



Przed Zaduszkami 1995

str. 12



Rowerowe Mistrzostwa Ziemi Łomżyńskiej

str. 13

KONTAKTY

44 (782)

29 PAŹDZIERNIKA 1995

CENA 80 gr (8000 zł)

GABRIELA SZCZĘSNA

Cierpliwość diabła

„W Dobrymlesie ludzie też są dobrzy”, mówią tu sami o sobie. I może dlatego nie spodobało się to diabłu?

Bo babcię P. zamordował diabeł.

Usiadł na dnie butelki i tylko czekał, kiedy ostatnią opróżni do ostatniej kropli synowa staruszki. I już kosmate łapy zacierał, już cieszył się na nie-szczęście, ogonem wódkę mieszał, żeby Wieśka całkiem oślepa i rozum jej odebrało. Cekał cierpliwie. I doczekał się.

str. 7



Nie wszystko umrzesz

str. 8-9

JOANNA GOSPODARCZYK

Naburmuszony Jerzyk Dziekoński wypiął brzusek. Patrzy na przechodniów z grymasem dziecięcego buntu. W jednej ręce trzyma krzyż, drugą bezradnie opuścił. Tak kilkuletniego chłopca uwiecznił na łomżyńskim cmentarzu warszawski kamieniarz, R.S. Lubowiecki.

Jego dziełem jest też nagrobek trojga dzieci małżonków Żochowskich: Jadzi, Zdzisia i Halinki. Z rączek dziesięciomiesięcznej Jadzi wypadły róże. Szczerniały opalone dymem świec nóżki dziewczynki.

ALICJA NIEDŹWIECKA

W twarz

Sprawa ujawniła się przypadkowo: dzieci z najmłodszej grupy Domu Dziecka w Zambrowie bały się swojej opiekunki. „Bo pani bije i krzyczy”. To było latem. Do redakcji sygnał dotarł w październiku.

Kwestia ta znalazła już swój finał. Ale placówka przeżywa kryzys.

— Jak wszystkie w kraju — stwierdza Ryszard Ślęzak, Dyrektor Wydziału Ekonomicznego Kuratorium Oświaty.

— Uważam, że domy dziecka nie powinny istnieć — mówi Jadwiga Paździor, dyrektor od dziesięciu lat. — Dzieci należy wychowywać w rodzinach.

Jp-353/95

str. 4



Gabriela Szczęsna o Starej Bajce • Joanna Gospodarczyk o domku burmistrza (w Wysokiem Mazowieckiem) • Maria Tocka o tragicznym odejściu.

Ponadto: fotoreportaż z rowerowych mistrzostw Ziemi Łomżyńskiej.

W 17. ROCZNICĘ WYBORU JANA PAWŁA II na Stolicę Piotrową ordynariusz łomżyński ks. bp Juliusz Paetz przesłał Ojcu Świętemu w imieniu biskupów, kapłanów i wiernych diecezji łomżyńskiej „wyrazy hołdu, czci i wdzięczności oraz zapewnienia o gorącej modlitwie do Boga, aby obdarzył Świątobliwość ciągle dobrym zdrowiem i radością”.

PODZIĘKOWANIE ZA NADANIE OJCU ŚWIĘTEMU Janowi Pawłowi II honorowego obywatelstwa Łomży na ręce prezydenta miasta Jana Turkowskiego przysłał Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej.

SPRYWATYZOWANA ŁOMŻYŃSKA FABRYKA MEBLI ZWIĘKSZYŁA ZATRUDNIENIE z 220 do około 300 pracowników. Zakład odnawia park maszynowy i buduje własną ciepłownię, co pozwoli na rezygnację z kosztownych dostaw energii z ŁZPB „Narew”; 95 proc. łomżyńskich mebli trafia do Anglii.

PROBLEMY PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA kraju, stan prac nad informatyzacją gospodarki przestrzennej, zastosowanie techniki informatycznej w gospodarce przestrzennej na szczeblu wojewódzkim i gminnym, to tylko niektóre z problemów poruszane w Nowogrodzie na ogólnokrajowym seminarium poświęconym planowaniu przestrzennemu. W spotkaniu, zorganizowanym przez Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, wzięli udział reprezentanci 47 województw i ministerialni eksperci.

ANI JEDNEGO POSTĘPOWANIA w sprawie o łamanie ustawy antyaborcyjnej nie prowadziły w bieżącym i ubiegłym roku Prokuratura Wojewódzka w Łomży i prokuratury rejonowe w województwie.

DLA KRZYWDZONYCH W RODZINIE, którzy szukają pomocy: maltretowanych dzieci, bitych żon, krzywdzonych ojców bezpłatny ogólnopolski telefon 0-800-20002.

TYLKO 251 TYSIĘCY PEŁNOLETNICH MIESZKAŃCÓW Łomżyńskiego uprawnionych jest do nabywania świadectw udziałowych w programie Narodowych Funduszy Inwestycyjnych (warunkiem jest stałe zameldowanie w kraju i ukończenie 18 lat do 31 grudnia 1994 r.). Świadectwa w Łomży od poniedziałku rozprowadzają bank PKO BP przy ul. Niemcewicza i pl. Kościuszki oraz oddziały w Grajewie, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie.

„NIE MA EPIDEMII WIRUSOWEGO ZAPALENIA OPON MÓZGOWYCH w województwie”, stwierdziła Marta Przybyłowska, kierownik działu epidemiologii Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Łomży. Do tej pory odnotowano dwa przypadki zachorowań w rejonie Wysokiego Mazowieckiego.

638 ZŁ BRUTTO WYNOŚIŁO WE WRZEŚNIU PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE w województwie. W porównaniu z sierpniem wzrosło

bardziej w jednostkach sektora publicznego niż prywatnego.

„POLICJA PRACY” Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży przeprowadziła 42 kontrole, a 8 spraw skierowała do kolegium spraw wykroczeń.

PIERWSZY W DZIEJACH DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ Synod Diecezjalny rozpocznie się 28 października w 70 rocznicę ustanowienia diecezji łomżyńskiej przez papieża Piusa XI Bullą „Vixdum Poloniae Unitas”.

W WYŻSZYM SEMINARIUM DUCHOWNYM W ŁOMŻY studiuje 111 alumnów: 16 z nich to studenci pierwszego roku, 14 studiuje za granicą.

213 ULICZNYCH AUTOMATÓW TELEFONICZNYCH (w tym 40 na kartę magnetyczną) mają do dyspozycji mieszkańcy Łomżyńskiego. Najwięcej automatów jest w Łomży (112), a następnie w Zambrowie (43), Grajewie (29), Wysokiem Mazowieckiem (15) i Kolnie (14).

POWOŁANIE RADY REGIONALNEJ MAZOWSZA (forum rządowo-samorządowego) uzgodnili sygnatariusze porozumienia, które działa pod kierunkiem wojewody warszawskiego Bogdana Jastrzębskiego.

KLUB SKARBNIKÓW GMIN skupiający sprawujących tę funkcję w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim, tworzy się w Białymstoku.

AŻ DO 445 WYPADKÓW PRZY PRACY doszło w województwie w tym roku, poinformowała Państwowa Inspekcja Pracy (w ubiegłym roku było o 52 mniej).

CO TRZECI ZE 111 BUDYNKÓW komunalnych w Łomży pochodzi sprzed wojny.

NA ZAJĄCE POLUJE 90 PROC. MYŚLIWYCH w województwie. Zwierzyna drobna stanowi większość łowieckich zdobyczy, mimo to stada zające i kuropatw są coraz liczniejsze.

47 CHORYCH NA RAKA w ostatnim okresie życia skorzystało z opieki hospicjum pod wezwaniem Świętego Ducha w Łomży. 36 chorymi pracownicy hospicjum opiekowali się w ich własnych domach. Funkcjonująca od dwóch lat placówka utrzymuje się z dotacji i ofiar darczyńców. Zespół hospicjum wszystkim życzliwym, a szczególnie Stanisławowi Dymko, który przerobił instalację elektryczną i Jaddwidze Jastrzębskiej z hurtowni „Caro”, serdecznie dziękuje. W miesiącu walki z rakiem prosi o wsparcie: PKO Łomża 45519-63050-132.

SETNY NUMER „GŁOSU KATOLICKIEGO”, tygodnika diecezji łomżyńskiej, prezentuje serwisy bieżących informacji z życia Kościoła, ze świata, kraju, regionu; opinie, dzieje diecezji, kącik dla dzieci, krzyżówkę i ankietę jubileuszową. Zespołowi redakcyjnemu życzymy jeszcze wielu setek numerów, tysięcy czytelników i koloru nie tylko z okazji jubileuszu.

ZGŁOSZENIA DO IV MIEJSKIEGO KONKURSU RECYTATORSKIEGO GRAJEWO 95 o nagrodę burmistrza przyjmuje Miejski Dom Kultury (ul. Wojska Polskiego 12, tel. 29-91).

SPÓŁKA „RADIO BAB” I „RADIO ŁOMŻA” UBIEGAJĄ SIĘ o uzyskanie częstotliwości radiowych na nadawanie programu lokalnego w Łomży.

ZAMBRÓW W TELEWIZJI: uczniowie szóstych klas Szkoły Podstawowej nr 3 w poniedziałek, 30 października, pokazani zostaną w turnieju „Krzyżówka Trzynastolatków” (II program, godz. 10.00 i 19.35). Uczniowie wygrali w turnieju nagrody wartości 10 mln starych złotych. Na nagranie do studia we Wrocławiu wyjechali pod opieką nauczycieli Urszuli Krajczyńskiej i Piotra Skawskiego, dzięki wsparciu Jerzego Wysockiego.

PÓŁFINALIŚCI XIII KONKURSU CHOPINOWSKIEGO Filip Wojciechowski i Nagmi Ito zagrają z Łomżyńską Orkiestrą Kameralną w czwartek, 26 października o godz. 18.00 w Klubie „Bonar” w Łomży.

STANISŁAW RADZISZEWSKI, DYREKTOR BGŻ w Łomży, od początku tygodnia objął stanowisko prezesa Mazursko-Warmińskiego Banku Regionalnego w Olsztynie; tworzą go banki spółdzielcze z łomżyńskiego, białostockiego, suwalskiego, olsztyńskiego i ostrołęckiego.

DARIUSZOWI GODLEWSKIEMU Z CIECHANOWCA, KTÓRY 11 LIPCA URATOWAŁ TONAŻE w szambie trzyletnie dziecko, prezydent Lech Wałęsa, na wniosek wojewody łomżyńskiego, przyznał medal „Za Ofiarność i Odagę w Ratowaniu Życia Ludzkiego”.

HONORY DLA STULATKA

W Łomżyńskim żyje 3950 osób, które mają 85 i więcej lat (dane z czerwca 1995 r.). Stulatków mieszka w województwie piętnastu.

Każdy stulatak ma prawo do świadczenia honorowego, które przyznaje prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Co miesiąc, niezależnie od emerytury lub renty, otrzymuje obecnie 580 zł 42 gr (93 proc. przeciętnej go wynagrodzenia).

Dokumentem uprawniającym do otrzymania świadczenia honorowego jest akt urodzenia. Stulatkowie mają także prawo do zasiłku pielęgnacyjnego, który obecnie wynosi 62 zł 41 gr.

CHYBIONA LIKWIDACJA

— Likwidacja Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży niczego pozytywnego nie przyniosła. Okazało się, że nie była to decyzja trafiona. Nastąpiły zakłócenia na linii współpracy prokuratury z sądem, wzrosła biurokracja i koszty — powiedział Józef Piechota, zastępca prokuratora generalnego.

Dr Józef Piechota odwiedził reaktywowaną Prokuraturę Wojewódzką w Łomży i spotkał się z prokuratorami z województwa. W spotkaniu udział wzięli także wiceminister sprawiedliwości Grzegorz Ciecierski, prokurator apelacyjny z Białegostoku Maria Zawadzka, prezesi sądów wojewódzkich w Łomży i Białymstoku oraz prokuratorzy wojewódzcy z Białegostoku i Suwałk.

Zastępca prokuratora generalnego na spotkaniu w Łomży powiedział iż jest zorientowany jak mizerne jest wyposażenie wielu prokuratur w kraju. Nie dysponują one nowoczesnymi środkami techniki, faksami, komputerami.

Stwierdził też, iż płace w resorcie nie są konkurencyjne, dlatego prokuratorzy odchodzą do innych instytucji. Mimo wielu trudności, zdaniem zastępcy prokuratora generalnego, organy ścigania są dość skuteczne, mają szereg osiągnięć i panują nad sytuacją w kraju, choć kosztuje to więcej wysiłku i więcej stresu.

ZNAKI CZASU

• Od 11 do 12 mln zł na strajku śląskich lejarzy, obliczyło kierownictwo śląskiej DOKP.

• Około 300 banków spółdzielczych zrzeszonych w Gospodarczym Banku Południowo-Zachodnim i Banku Unii Gospodarczej zmuszanych do przystąpienia do struktury BGŻ, nie zgadzają się na zasilanie kasy tego banku.

• W ubiegłym roku sprzedano do Polski ponad sto tysięcy powypadkowych samochodów. Obliczył Główny Urząd Celny. W Polsce nie ma przepisów nakazujących sprowadzenia samochodowego złomu, więc jesteśmy największym w Europie jego odbiorcą.

• Od 25 do 30 proc. powypadkowych z każdego rocznika jest kwalifikowanych z powodów zdrowotnych, który nie pozwala na odbycie służby wojskowej, stwierdził płk. dr Kazimierz Cieślak.

• „Gazeta Wyborcza” zajęła pierwsze miejsce, a „Super Express” drugie wśród 250 największych dzienników w Europie. „Rzeczpospolita” ułokowała się na 78 pozycji.

• 80 proc. zabawek na naszym rynku pochodzi z innych krajów. 90 proc. zabawek nie odpowiada polskiemu normom bezpieczeństwa, wykazała kontrola PIH.

• Dwaj mężczyźni z Mielca skradli konfesjonał, gdyż nie mogli rzucić za opłatą spowiadać przestępców.

W KOLNIE BEZ SĄDU

— Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło negatywną decyzję dotyczącą powołania Sądu Rejonowego w Kolnie — powiedział Włodzisław Wójcicki, prezes Sądu Wojewódzkiego w Łomży.

Na tę decyzję wpłynęła opinia o sprawach rozstrzyganych z rejonu sądu w Kolnie. Wskazywały na słabą jakość orzeczeń sądu kolneńskiego. Nie ma w Kolnie pożądanego poziomu zaległości w SR w Łomży, utworzenie sądu w Kolnie nie miało by sensu.

Sąd Rejonowy w Łomży jest największym sądem w województwie. Zdaniem Włodzisława Wójcickiego władze wojewódzkie nie powinny zmierzać w kierunku rozdrobnienia sądownictwa, tylko zabiegać o stworzenie właściwych warunków dla Sądu Rejonowego, które w tej chwili są tragiczne. Łomżyński sąd ma się w trzech budynkach.

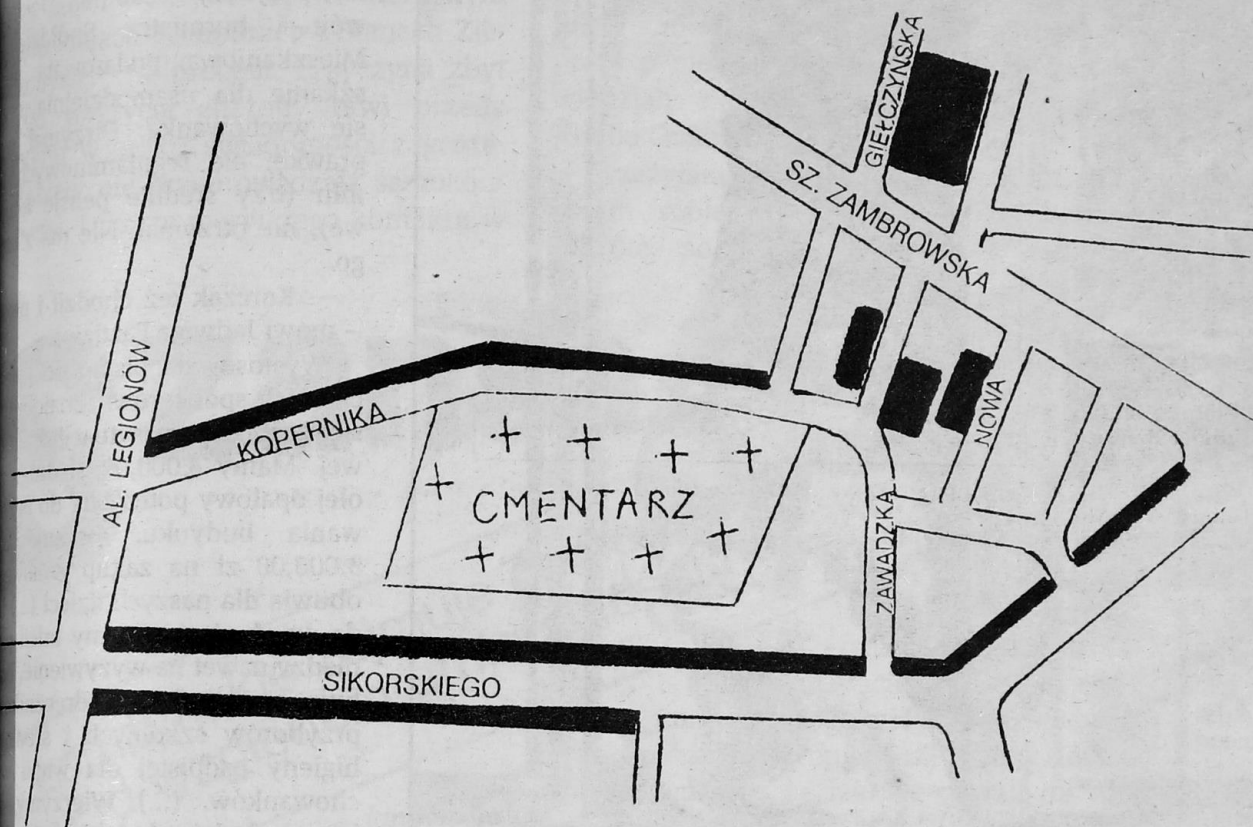
— Koncepcję poprawienia warunków mam, ale nie mam pieniędzy na realizację — powiedział prezes Sądu Wojewódzkiego.



URZĄD MIEJSKI W ŁOMŻY informuje

że w związku ze zbliżającym się świętem Wszystkich Świętych na czas od 29.10.1995 r. do 2.11.1995 r. wprowadza się zmianę organizacji ruchu w okolicach cmentarza przy ul. Kopernika.

Prosimy o dostosowanie się do nowego oznakowania ulic.



- Do parkowania przeznaczono miejsca oznaczone na mapce jako ciemne place oraz pogrubioną linią wzdłuż ulic.
- Handel artykułami związanymi ze świętem dozwolony jest w miejscach oznaczonych tablicami „Miejsce handlu”.
- Dzienna opłata targowa wynosi 6,00 zł za stoisko do 2 mb i będzie pobierana przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej.

3

ZAPROSILI NAS...

Przedstawiciele firm uczestniczących w wystawie oraz Biuro Reklamy A. Zarząd Targów Warszawskich – na Międzynarodową Wystawę Sprzętu dla Kontroli Celnej i Granicznej „Cło i Granica 95” w Warszawie.

Zarząd Międzynarodowych Targów Łomżyńskich oraz Przedstawicielstwo w Polsce AWATAR S.C. – na spotkanie branżowe poświęcone międzynarodowym targom branżowym zagospodarowania odpadów.

Wojewoda łomżyński oraz Fundacja Promocji Rozwoju im. E. Lipińskiego – na seminarium „Studia nad restrukturyzacją regionu łomżyńskiego – opracowanie założeń”.

Rzecznik Polskiego Stronnictwa Ludowego – do wzięcia udziału w ogólnopolskim Spotkaniu Samorządowym i konferencji prasowej Waldemara Ziwicka.

Rada Osiedla nr 7 w Łomży – na posiedzenie Rady i spotkanie z radnymi Rady Miejskiej.

Polish Promotion Corporation Ltd. – na konferencję prasową laureatów Burzynieckiego Asa.

Muzeum Okręgowe w Łomży – na otwarcie wystawy „Grafika toruńska” ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu.

Stanisław Radziszewski, dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej w Łomży – na spotkanie pożegnane.

Wojewoda łomżyński i Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów – na podsumowanie IV Regionalnego Forum Biologicznego Łomża '95.

Dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu – na konferencję i wystawę „Gospodarka w latach niepaństwowych”.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie – na Nadzwyczajne V Walne Zebranie Członków Towarzystwa.

Ośrodek Rehabilitacji Konnej i Łomżyńskie Towarzystwo Jeździeckie – na coroczny Bieg Myśliwski św. Huberta w Kisielnicy.

Zarząd Wysokiego Mazowieckiego – na uroczystość z okazji 77. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Towarzystwo Miłośników Rajgrodu – na uroczyste otwarcie lokalu Towarzystwa.

Dziękujemy.



Powszechny Bank Kredytowy SA w Warszawie Oddział w Łomży

otwiera i prowadzi rachunki walutowe

dla osób krajowych i zagranicznych
terminowe i płatne na każde żądanie

w następujących walutach:

dolar amerykański, marka niemiecka, funt angielski, frank szwajcarski, frank francuski, lir włoski, ECU.

NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADÓW

(w dolarach amerykańskich)

PŁATNYCH NA KAŻDE ŻĄDANIE

Oferuje szeroką gamę usług w zakresie operacji zagranicznych

ZAPRASZAMY

Łomża, ul. Zawadzka 4 tel. 16 34 01
Ciechanowiec, pl. 3 Maja 25, tel. 771-263

KONTAKTY



Pokoszarowy budynek z 1895 roku, adaptowany prawie 100 lat później, w 1982. Początkowo mieścił, w ciasnocie, 103 wychowanków. Teraz, po dodatkowej adaptacji wewnątrz, 65. „Witamy w naszym domu”, głosi napis nad drzwiami: obrazy, plansze, kolorowe kwiaty, motyle. Miękkosć czerwonych dywanów, czystość, zadbanie. Rodziców zastępuje 17 wychowawców.

Nie widać biedy, napięć, dramatów. Dzieci rozbrykane, uśmiechnięte (pokój pełen zabawek), tyle że... tulą się do każdego. Starsze na pozór zadowolone, „jak u siebie”. Ośmioro uczy się poza domem, mieszkają w bursach, przyjeżdżają na weekendy. „Chcecie nas odepchnąć?!”, żaliły się, gdy miały zamieszkać w bursie... w Zambrowie. „Mamy być razem z tymi, z normalnych rodzin?” Były przerażone. Nie rozumiały, że chodzi o to, by były bardziej samodzielne, by uczyły się normalności wśród wychowywanych w rodzinie rówieśników. Wiedziały swoje: już ich nie chcą. Po miesiącu uwierzyły, że tak nie jest. Były zadowolone.

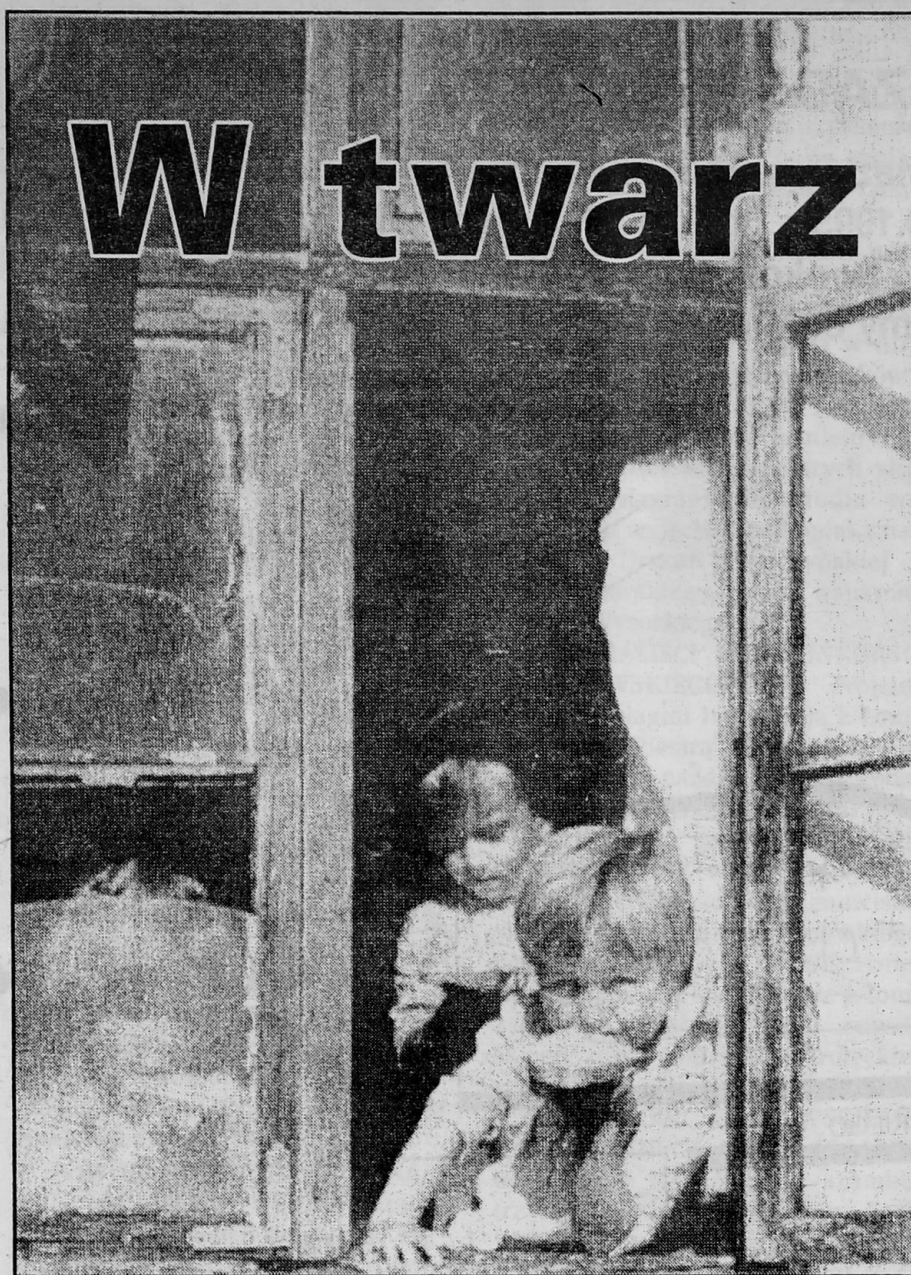
Dramat usamodzielnienia, dramat bycia tutaj. W podporządkowaniu się, regulaminie, tęsknocie, buncie. W minionym roku było ok. 100 ucieczek („oddalenie się” na kilka godzin po lekcjach); prawdziwych 30. W tym roku tylko 5. Może dlatego, że jest psycholog? Dyrektor Paździor mówi, że o psychologa walczyła dziesięć lat. Zmienił się też nieco system organizacyjny: każda grupa ma swój dodatkowy pokój, jadalnię. Dzieci mogą same (jak w domu) przyrządzać niektóre posiłki, urządzić imieniny. Same też oceniają rówieśników, wyznaczają kary. I każdy wie: za ucieczkę przez miesiąc nie ma wyjazdów do domu.

Nie ma ani jednej sieroty.

Są półsieroty (11 dzieci), ale większość trafiła, zanim zmarł ojciec, czy matka. Już wcześniej zostały osierocone. Z miast, ale coraz więcej z łomżyńskich wsi. Dzieci wyrwane ludziom chorym od wódki, wzajemnej nienawiści, chorym na egoizm. Zboczeńcom. Sadystom. Skrzywdzone już w momencie przyjścia na świat. Wrażliwe, z lękiem, z odruchem obronnym, nieufne, czujne. Świat dorosłych, to świat zła. Jak ich przekonać, że może być inaczej?

Niektórzy nie chcą dorosnąć.

Ten dom jest ich azylem. Ale im starsze, tym większe poczucie samotności, tym większe zapotrzebowanie na miłość. W grupie, ale „nie ma przyjaciół, nie ma z kim porozmawiać”. „Kiedyś chodziłam z chłopcem, tęsknię za nim bardzo.” „Jestem inny, nie umiem żyć na komendę.” „Żeby chociaż starsi mogli być bardziej swobodni, żebyśmy mogli wychodzić, kiedy chcemy. Żeby mieli do nas większe zaufanie”, mówią. Zastanawiają się: może gdyby było więcej młodych wychowawców, to lepiej by nas rozumieli? Samotność i obciążenie. Trudno się od niego uwolnić. „Gdy chłopcy kłócą się z byle jakiego powodu, przypomina



mi się kłótnia mamusi i tatusia. Stawałam w jej obronie. Bili się, rzucali kryształami, szklankami, doniczkami.” Bicie? Znów skojarzenie z domem: agresją, przykucnięciem za zastoną...

Tęsknią do rodziców. Wszystko im przebaczą. Chcą być z nimi.

Najgorzej jest podczas wakacji. Przecież żadne dziecko nie powinno zostać w tym gmachu. Wychowawcy, psycholog, dyrekcja, wszyscy jeżdżą do rodzin, przekonują, namawiają, proszą: „Weźcie małego chociaż na dwa tygodnie”. „A czy pani wie, ile to kosztuje?!”, broniła się jedna z matek.

I duma tego Domu: — Nasze wszystkie dzieci były na obozach, koloniach, pięknie wypoczęły. Mamy przyjaciół: dostałam 100 milionów starych złotych — mówi Jadwiga Paździor.

Lęki i marzenia.

Oni tu, a tam, za niewidzialną granicą, tamci. Ze spokojnych domów, otoczeni czułością, pojedynczym staraniem, troską. Z prawem bycia do końca życia dzieckiem tej matki, tego ojca. Tu nie wolno się przywiązywać, mieć kogoś na własność. Do nikogo nie można należeć, nikt tego zresztą nie oczekuje.

„Boję się wychowawców, bo nie umiem odrobić lekcji. Nie ma mi kto pomóc odrobić zaległości. Jestem opóźniona o trzy lata. Wstydę się wchodzić do klasy, bo tam są młodszy ode mnie”, wyznaje Basia.

W Domu Dziecka istnieje zespół wyrównawczy, gdzie pod kierunkiem psychologa i pedagoga, dzieci nadrabiają materiał. Ale braki są ogromne: np. w piątej klasie, luki z klasy drugiej. W ze-

spole jest 15 osób. Powinno być dwa razy tyle, a może i więcej. Kryją się ze swoimi problemami. Psycholog? „Nie, nie pójdę”. Pedagog? „Nie, nie!”

Psycholog, Marek Trojan, jest tu dopiero od dwóch miesięcy. Powoli przełamuje bariery. Już ma efekty. Już niektórzy przychodzą na rozmowy.

— „Ucieknę, nie mogę wytrzymać”, zwierzał się Adam. Nie może wytrzymać „tego całego Domu”. Doładowałam go, nie uciekł — opowiada psycholog. Zainteresował go motorami, wydawaniem gazetki motoryzacyjnej. Adam (redaktor naczelny) teraz planuje teksty, grafikę. Sęk w tym, że nie ma styropianu ani pieniędzy na styropian.

Za to nie brakuje gliny. Marek Trojan zaprosił grupę do rzeźby w glinie. Przyszli milczący, na „nie”, spięci. Wyszli rozgadani, uśmiechnięci.

— To była moja satysfakcja — stwierdza — integracja grupy. To też cieszy.

O biciu nic nie wie. Jest krótko.

Jaką miarą mierzyć problemy? Marzenie: „Chciałbym być z całą rodziną, tęsknię do rodziców”. I marzenie dyrektorki, by starczyło na jedzenie, na buty, na opał. Bo to nie jest tylko kwestia milionów na wakacje. Brakuje na codzienność. Dzienna stawka żywieniowa wynosi 28 tys. starych złotych. Miesięcznie na jedno dziecko (w tym utrzymanie Domu, pobory, itp.) 4,2 mln zł. Rocznie 3 miliardy. „W innych Domach w kraju 7 miliardów i więcej”, mówi dyrektor. Dotąd na wszystkie wydatki otrzymali z Kuratorium 450 milionów złotych. I „zero nadziei” na więcej.

„Wszystko potrafi załatwić” mówią o Jadwidze Paździor. Zawsze bywa przyjaciół: darmową maszynę już drugi rok daje młyn pana W. (z wsi Zambrow); nie skąpi darów (niezłych, zatrudnił też dwóch wychowanków. Otwarty na potrzeby, wspaniałe człowiek. H. z wioski „Agra” z Zambrowa słodyczkami na wszelkie okazje. Milionów złotych zebrali harcownicy na przybory szkolne. Dokładnie wójt i burmistrz. Spółdzielca z Mieszkaniowa podarowała mieszkanie dla usamodzielniającej się wychowanka. Otrzymała wprawdzie, ale regulaminowych 1 mln (trzy średnie pensje krajowe), nie otrzymała. Nie ma z tego go.

— Korczak też chodził i prosił — mówi Jadwiga Paździor.

Wystosowała pismo do potencjalnych sponsorów: „znajdujemy się w tragicznej sytuacji finansowej. Mamy 8.000,00 zł długu na olej opałowy potrzebny do ogrzewania budynku. Brakuje 3.000,00 zł na zakup zimowego obuwia dla naszych dzieci (...). Nie da dzień nie będziemy mieli pieniędzy nawet na wyżywienie. Brakuje nam także podręczników, przyborów szkolnych i środków higieny osobistej dla wielu wychowanków. (...) Wierzymy, że istnieją ludzie, którzy zechcą podzielić tym, co mają z dziećmi skrzywdzonymi przez los. Będziemy za to bezgranicznie wdzięczni. Liczymy na zrozumienie i pomoc”.

— Cała oświata ma problemy finansowe — stwierdza dyrektor Kuratorium Słazak z Kuratorium. — Mamy zobowiązania na 70 milionów, budżet przekroczony na 15 milionów, poza płacami, na 15 milionów.

Mówi, że niezależnie od wydatków, dzieci nie będą głodne, nie będzie im zimno.

Sprawa z lata wciąż trwa. Ma swoją miarę, wcale nie mniejszą od problemów społecznych. Odcisnęła się na psychice dzieci: „krzyk pani i bicia” nakładło się na domowe odrzucenie, na skulenie. Już nie było azylu, poczucia bezpieczeństwa. Tu trzeba się było bać: zgarbienie ramion, napięcie: zaraz uderzy.

— Miałam godziny w tej grupie — przyznaje Jadwiga Paździor — gdy jedno z dzieci mi powiedziało: „Pani uderzyła mnie w twarz? W twarz?! Można co najwyżej w kłapsa w pupę, ale w twarz? To tędy droga, pani nie nadaje się do tej pracy”, powiedziałam wychowawczyni. „Byłam zdenerwowana”, próbowała się bronić.

Została zwolniona 31 sierpnia, pracowała pół roku. Skończyła pedagogikę opiekuńczą.

— Mówię do wychowawców policzyć do dziesięciu — powiedziała dyrektorka — nic pochopnie, nie nować się. Nie ma bicia dzieci i tak skrzywdzone przez los.

ALICJA NIEDŹWIECKA

(imiona dzieci zostały zmienione)

Bogumiła Czartoryska-Arlukowicz,
Pracownik Wojewódzkiej Przychodni On-
kologicznej w Łomży: — Łomżyńskie znaj-
 mie się na siódmym miejscu pod względem
 zachorowalności na nowotwór piersi, a ós-
 mym — umieralności. Niestety, nadal poku-
 sza się błędne przekonanie, że lepiej i bezpie-
 ciej jest nie operować guzów, nie podda-
 wać się biopsji, czyli nic nie robić. Tymcza-
 m wczesna diagnoza, to początek wyle-
 czenia. W Polsce jedynie 20 procent nowo-
 tworów piersi wykrywa się we wczesnym
 stadium, krajach zachodnich i Stanach Zje-
 dnoczonych — 80 procent. Przyczyna zbyt
 późnego wykrycia choroby tkwi przede
 wszystkim w braku świadomości zagroże-
 nia. Kobiety nie przeprowadzają samokon-
 trolu piersi. Lekarze pierwszego kontaktu w

zgłaszać się w przypadku każdej zauważo-
 ne zmiany na badania, kontrolować piersi i
 prowadzić zdrowy tryb życia.

M.S., 21 lat po operacji raka piersi: Guz
 znalazłam przypadkowo, podczas kąpieli.
 Upadła mi gąbka za wannę, więc myłam się
 ręką. Zaraz poszłam do lekarza. Byłam
 przerażona, bo moje najmłodsze trzecie
 dziecko miało wówczas dziesięć miesięcy.
 Kiedy w Białymstoku usłyszałam, że jest to
 nowotwór, przeżyłam szok. To był wyrok
 śmierci. Do dnia operacji schudłam dziesięć
 kilogramów. Nikomu nic nie mówiłam w
 pracy o mojej chorobie, ale koleżanki do-
 wiedziały się, gdy przyszło zwolnienie z
 Kliniki Onkologicznej.

Przeżyłam operację i następne 21 lat. Mó-
 wiłam sobie, że nie mogę się poddać.
 Wkrótce po operacji poszłam do fryzjera,

Szansa

**Łomżyńskie zajmuje ósme miejsce w kraju
 pod względem umieralności na raka piersi**

re-
 jonowych
 przychodniach, gi-
 nekolodzy nie badają
 piersi, choć są do tego zobowią-
 zani. Pacjentki powinny same domagać
 od lekarza takiego badania. W przypad-
 jakiegokolwiek zmiany trzeba zgłosić się
 Wojewódzkiej - Przychodni Onkologi-
 czej.

Przyczyny powstania nowotworu są do-
 pory nieznane. Wiadomo jednak, jakie
 czynniki ryzyka: występowanie nowo-
 tworu piersi w najbliższej rodzinie (matka,
 siostra, ciocia), wiek powyżej 50 lat, otyłość,
 wczesna pierwsza menstruacja, późna me-
 nopauza, nierodzenie dzieci, palenie papie-
 rów. Można uniknąć nikotyny i otyłości.

Po zgłoszeniu się do przychodni kobieta
 kierowana na szereg badań, które po-
 magają w pełnym zdiagnozowaniu nowo-
 tworu. W Łomży jest wysokiej klasy aparat
 USG (dobra metoda diagnostyczna dla
 młodszych kobiet do 35 lat), lekarze wyko-
 nują biopsję cienkoigłową. Niestety, nie ma
 ultrasonografu. Badanie kontrolne za pomo-
 cą ultrasonografu powinno być przeprowa-
 dzane po raz pierwszy po 35 roku, potem
 co 40-50 rokiem co 2-3 lata, a po 50
 rokiem — co rok. Pacjentki kierowane są do
 przychodni w Warszawie i Białogostoku. Jest to badanie
 bezbolesne (na bezpłatne trzeba czekać w
 kolejce).

Jeśli nowotwór został wykryty, pacjentka
 poddana jest skojarzonemu leczeniu: che-
 micznemu, radioterapii, leczeniu operacyjnemu (ampu-
 tacji piersi) i radioterapii. Niekiedy, w przy-
 padku małych guzków, lekarze stosują me-
 tody oszczędzające, polegające na usunię-
 ciu jedynie guzków i pozostawieniu piersi.

W Polsce około 40 proc. kobiet z nowo-
 tworem piersi przeżywa ponad 5 lat (jest to
 dane za wyleczenie), na świecie 80 proc.

Nie trzeba wpadać w panikę po znalezie-
 niu niepokojącej zmiany w piersi. Tylko co-
 gi guzek jest złośliwy. Najważniejsze, by

ubrałam
 się. Trzyma-
 łałam się. Zresztą zaraz
 po operacji usłyszałam roz-
 mowę pielęgniarek: „Będzie żyła,
 bo się śmieje”. Dopiero niedawno siostra
 mi powiedziała, że lekarze dawali mi nie
 więcej niż dwa lata życia.

Łomża jest małym miastem. Jeszcze do
 niedawna rak był rzadko spotykany. Dlatego
 czułam, jak niektórzy pokazują mnie palca-
 mi, słyszałam uwagi: „O, jeszcze żyje”. Mia-
 łam jednak chęć do życia, małe dzieci i pra-
 cę.

Nie wolno bać się raka. Trzeba myśleć o
 dobrych rzeczach, o sprawach dla których
 warto żyć. Dla jednych będzie to wiara, dla
 innych rodzina. Teraz pracuję w Stowarzy-
 szeniu Kobiet z Problemem Onkologi-
 cznym. Pomagamy tym, które dopiero nie-
 dawno przeszły operację.

G.H., 46 lat po operacji raka piersi: za-
 raz po wojnie nikt nie mówił o nowotwo-
 rach. To była jeszcze mało znana choroba.
 Trafiłam do profesora na Wawelską w War-
 szawie. Wiem, że dzięki niemu żyję. Prze-
 szłam kilka operacji, ciężką rehabilitację.
 Ale mam dzieci, wnuki. Jestem w Stowarzy-
 szeniu jak żywy przykład, że nowotwór
 piersi, to nie jest wyrok śmierci. Jeśli uda
 się wyleczyć we wczesnym stadium, żyje
 się dalej. Dlatego wszystkim się pokazuję i
 mówię: „Patrz, ile lat już żyję!”

**W Łomży działa Stowarzyszenie Kobiet
 z Problemem Onkologicznym,** filia Federacji
 Polskich Klubów Kobiet po Mastektomii
 „Amazonki”. Stowarzyszenie zrzesza ponad
 czterdzieści pań. Spotykają się ze sobą, wy-
 mieniają doświadczenia, pomagają sobie,
 wspólnie ćwiczą i jeżdżą do sanatorium.
 Najważniejsze dla nich jest wsparcie psy-
 chiczne, którego czasami brakuje w rodzi-
 nach chorych. Panie odwiedzają koleżanki
 w ciężkich stanach, pomagają również ro-
 dzinom.

Październik został ogłoszony „Miesiącem
 Szans”. Ogólnopolska akcja ma przypo-
 mnieć Polakom o konieczności pilnowania
 swojego zdrowia, o walczeniu ze strachem
 przed śmiercią.

(Niedawno powstał również Oddział Te-
 renowy Polskiego Komitetu Zwalczenia Ra-
 ka.) (jog)

**Grażyna z mężem i czterema
 córkami zajmują cały stół. Akurat
 jest sześć miejsc. Justynka, naj-
 młodsza, zasnęła, więc została w
 domu. Wszyscy z wielkim apety-
 tem jedzą pachnącą i smaczną zu-
 pę pomidorową. Do tego jest je-
 szcze ryba i chleb bez ograniczeń.
 Dziewczynkom smakuje zupa.
 Porcja jest tak duża, że nie sięgają
 po rybę.**

— **Będzie na kolację — mówi
 Grażyna i pakuje pieczywo, rybę
 oraz słoik zupy dla Justynki do
 torby.**

Kromka spod serca

Do jadłodajni Caritas w Łomży chodzą od po-
 czątku. Dowiedzieli się o niej od siostry Teresy,
 która już wcześniej im pomagała; do utrzymania
 siedmiorga, a pracuje tylko mąż Grażyny. Jest do-
 zorcą. Sprząta 16 tys. metrów kwadratowych
 miasta. Pomaga mu Grażyna, szczególnie teraz,
 gdy każdego dnia trzeba zmiatać i zbierać z ulic
 opadające liście. Zarabia niecałe sześć milionów.
 Choć żyją skromnie i tak nie starcza na wy-
 stko. Wybawieniem i dużą pomocą dla nich są
 darmowe obiady.

Przy sąsiednim stoliku siedzi Janusz. Sam.
 Ma 21 lat. Niechętnie opowiada o swoim życiu.
 Nocuje w noclegowni prowadzonej przez PKPS.
 Tam otrzymuje bezpłatne śniadanie i kolację.
 Na obiad przychodzi do kuchni Caritas. Wcze-
 śniej pracował dorywczo: „na czarno” na budo-
 wach. Gdy pracował miał kolegów. Teraz nie
 pracuje, ale też nie marnuje czasu: leczy się w
 Ośrodku Terapii Uzależnień. Trwa w postano-
 wieniu i nie pije.

— Ludzie nie lubią opowiadać o swojej bie-
 dzie — mówi z uśmiechem siostra Teresa ze
 Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

Żywiący się w kuchni Caritas w Łomży, to jej
 wcześniejsi podopieczni. Prawie wszyscy znali
 adres siostry przy ulicy Sadowej. Tak samo drzą-
 cą ręką naciskali dzwonek i prosili o pomoc.
 Otrzymywali chleb, coś do kromki lub inne po-
 żywienie.

Siostra Teresa uważała, że tak nie powinno
 być, by głodni przychodzili pod drzwi. Powinni
 mieć swoje miejsce. Zaczęła zabiegać o utwo-
 rzenie w mieście kuchni. Taką potrzebę widział
 także ordynariusz łomżyński, ks. bp Juliusz
 Paetz: w budynku należącym do Kurii znalazło
 się pomieszczenie. Kuchnia funkcjonuje od 2
 czerwca.

— Do końca września wydaliśmy 18172 posił-
 ki. Dziennie przychodzi tutaj około dwustu
 osób. Ale robimy to nie dla chwały, tylko dla po-
 trzebujących — mówi ks. Andrzej Łapiński, dy-
 rektor Caritas Diecezji Łomżyńskiej.

Gdy organizował kuchnię, sądził, że będzie
 ją odwiedzać dziennie około stu osób. Już pier-
 wszy miesiąc pokazał, że bezdomnych i głod-
 nych jest więcej. Przychodzą całe rodziny. Są
 dzieci, które korzystają z bezpłatnych obiadów
 w szkole, a tu z drugiego. I siostra Teresa, i dy-
 rektor ks. Andrzej Łapiński tylko cieszą się z te-
 go: po ulicach chodzi mniej głodnych dzieci.

Głodnych przybywa, przybywa ofiarodaw-
 ców, ale mimo szczodrości, nie są w stanie
 sami udźwignąć wszystkiego. Dlatego ks. Łapiń-
 ski zwrócił się z prośbą do Zarządu Miasta o do-
 finansowanie. Prosił o dwieście milionów sta-
 rych złotych. Otrzymał wyjaśnienie, że z budże-
 tu miasta finansowany jest Klub Seniora. I to
 wszystko.

Jadłodajnię wspiera Wojewódzki Zespół Po-
 mocy Społecznej. Ks. Łapińskiego cieszy jednak
 nade wszystko duże zaangażowanie wolontariu-
 szy, którzy pomagają w kuchni. Gdyby nie oni,
 trzech pracowników etatowych Caritasu mogło-
 by sobie nie poradzić. Ks. Łapiński wierzy, że
 przy planowaniu budżetu na nowy rok, znajdą
 się na ten cel pieniądze.

Jadłodajnia Caritas, to nie tylko gorący posi-
 łek. Przychodzący otoczeni są życzliwością i
 opieką medyczną. Siostra Teresa pełni rolę pie-
 lęgniarki środowiskowej: jeśli komuś potrzeba,
 zrobi zastrzyk, postawi bańki, zmierzy ciśnie-
 nie, temperaturę, poda leki pierwszej pomocy.
 Zna „swoich” ludzi. Jeśli ktoś, szczególnie star-
 szy i samotny, nie pojawi się na obiedzie dwa
 dni, odwiedza go, interesuje się co było przyczy-
 ną nieobecności.

Co chwilę otwierają się drzwi.

Co chwilę ktoś głodny siada przy stoliku.

Co chwilę ktoś podnosi do ust kromkę chleba.

(m)

Rok 1994: dwie laureatki Ogólnopolskiej Olimpiady Położnych. Rok 1995: trzy laureatki. Gdyby mogło wystartować więcej słuchaczek, laurów było by znacznie więcej.

Niewielkie Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisławy Leszczyńskiej w Wysokiem Mazowieckiem ma opinię jednej z najlepszych zawodowych szkół nie tylko w województwie. Absolwentki, mimo trudności na rynku pracy, znajdują zatrudnienie również poza granicami województwa łomżyńskiego.

W tym roku szkoła szykuje się do jubileuszu dwudziestolecia: nauka w studium ruszyła 16 lutego 1976 r. Od początku zgromadziło wokół siebie przychylnych ludzi. Wśród nich był dr Radosław Rytel, ówczesny ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego szpitala w Wysokiem Mazowieckiem.

W tym roku zajęcia na pierwszym roku zaczęło 29 dziewcząt.

— Staramy się, aby nasze kandydatki odznaczały się opanowaniem, rozwagą, spostrzegawczością i sprawnością manualną — mówi dyrektor Marianna Kaczanowicz. — Oprócz tych zdolności ważne są oceny ze szkoły średniej: język polski, biologia, chemia.

Komisja, która przyjmuje kandydatki, zrezygnowała w tym roku z przeprowadzenia testu na zdolności manualne. W zamian przeprowadza rozmowę kwalifikacyjną.

Podczas pobytu w Studium słuchaczki odbywają nie tylko praktyczne i teoretyczne zajęcia z pielęgniarstwa i medycyny. Poznają także psychologię, socjologię i pedagogikę.

— Jeśli nawet dziewczyna nie zacznie pracować w swoim zawodzie, to przyda się jej ta wiedza, gdy założy swoją rodzinę. Powtarzam moim słuchaczkom, że łatwiej jest wyjąć z szuflady zakurzony dyplom i starać się o pracę, niż poprzestać na średnim ogólnym wykształceniu — mówi dyr. Kaczanowicz.

Dziewczęta najczęściej praktykują w szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem. Tam mają szansę obserwować zmiany, jakie zachodzą w polskim położnictwie (m.in. wprowadzenie systemu rooming-in, czyli wspólnego przebywania matki z dzieckiem).

Szkoła, jak każda placówka oświatowa, cierpi na brak finansów. Przydałaby się sala komputerowa, by można było nauczyć podstaw informatyki, potrzebnej na przykład przy prowadzeniu administracji oddziałowej. Brakuje pieniędzy na kupno nowych książek do biblioteki szkolnej.

Teraz szkoła żyje przygotowaniami do jubileuszu. Uroczystości i pierwszy zjazd absolwentek przewidziane są 20 stycznia 1996 roku. Szkoła wydaje okolicznościowy folder, film, a także II wydanie wierszy Janiny Kochanowskiej, nieżyjącej bibliotekarki szkolnej.

Wszystkie absolwentki proszone są o kontakt ze swoją dawną szkołą. (jog)

„DOMAR” ZAPRASZA

Firma „Domar” znana jest w Łomży od dwóch lat. 28 czerwca 1993 roku „Domar” przejął sklep spożywczy i ze sprzętem AGD-RTV w dawnym Wiejskim Domu Towarowym przy Al. Legionów. Wkrótce, w październiku 1993, „Domar” otworzył obok duży pawilon meblowy. Firma jest filią Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Domar — Bydgoszcz S.A.” Jest to spółka, która działa w całej Polsce. Zajmuje się przede wszystkim handlem. „Domar” prowadzi zarówno handel hurtowy, jak i detaliczny artykułami przemysłowymi wszystkich branż oraz artykułami spożywczymi pochodzenia krajowego i zagranicznego (RTV i AGD, odzież, obuwie, artykuły wyposażenia wnętrz). Firma prowadzi także usługi w zakresie napraw sprzętu gospodarstwa domowego oraz radiowo-telewizyjnego w całym kraju, usługi magazynowe, transportowe i spedycyjne zarówno w kraju, jak i za granicą państwa. „Domar” zajmuje się również działalnością eksportową i importową oraz różnymi formami

handlu (komisową, agencyjną, pośrednictwem).

W sklepach „Domaru” klient może kupić sprzęt Samsunga, ARDO, Whirlpool, Zelmer.

W przyszłości spółka zamierza wejść na Giełdę Papierów Wartościowych. Na razie jednak stara się powiększyć majątek przedsiębiorstwa.

Jednym ze sposobów jest racjonalna gospodarka i ekonomiczne prowadzenie biznesu. Dlatego, na mocy zarządzenia dyrektora „Domaru”, zmienia się oblicze sklepów w Łomży. Firma będzie niepodzielnie królowała jedynie w pawilonie dawnego Wiejskiego Domu Towarowego. Tam, na piętrze będzie salon meblowy, zaś na parterze sklep ze sprzętem AGD i RTV oraz Delikatesy.

Klient, tak jak dotychczas, będzie mógł wybrać w meblach produkowanych przez najlepsze polskie firmy meblarskie (m.in. Fabrykę Mebli w Potulicach, Gorzowie, Zielonej Górze). W sprzedaży są również sypialnie produkowane w krajach dawnej Jugosławii. „Domar” zapewnia dogodne warunki ratalne, dowóz bez-

płatny i gwarancję na sprzęt. Klient ma możliwość wyboru spośród liczby wzorów i kolorów.

Podobnie korzystne warunki są warunki sprzedaży w salonie ze sprzętem AGD-RTV. „Domar”, jako główny dealer wyrobów firmy „Samsung”, poleca bogaty sprzęt radiowo-telewizyjny, najnowsze propozycje rynku. Wydłużony został czas gwarancji na telewizory do trzech miesięcy. W „Domarze” można również kupić ekologiczne, superoszczędne wyroby firmy „ARDO”, znanej z wysokiej klasy sprzętu chłodniczego pralniczego.

„Domar” przygotował niespodziankę dla wszystkich klientów: 27 i 28 października organizuje Dni Otwarte. Na kupujących czekają cenne niespodzianki, loterie, zabawy. Można będzie kupić sprzęt po niższej cenie, kupić umili muzyka.

„Domar” zaprasza w piątek, 27 października, w godzinach 10.00–18.00 i w sobotę, 28 października, w godzinach 10.00–15.00.

Życzymy udanych zakupów i mile spędzonego czasu. (Tekst promocyjny)



„NASZ DOM” BEZPOŚREDNI IMPORTER GLAZURY I TERAKOTY Z WŁOCH

Efektom wizyty jest rozpoczęcie bezpośredniego importu z 3 fabryk o najwyższej renomie. Pierwsze dostawy już dotarły do Firmy.

Ponadto, według projektu włoskiego, budowana jest w pomieszczeniach firmy „NASZ DOM” sala wystawowa, gdzie w specjalnych boksach będą pokazane w naturze projekty łazienek i kuchni.

Dlaczego bezpośredni import?

Firma „NASZ DOM” zdecydowała się rozpocząć bezpośredni import glazury i terakoty z Włoch dla detalu z 2 podstawowych powodów.

Po pierwsze, omijając pośredników — firma znacznie obniży ceny włoskich płytek ceramicznych (będą one o wiele niższe niż np. w Warszawie).

Po drugie, sporo czasu jeszcze upłynie, zanim polskie fabryki osiągną taki poziom jakości, jak fabryki włoskie.

Sprzedaż płytek ceramicznych wymaga — wbrew po-

zorem — dużej wiedzy. W zależności od przeznaczenia mieszkania — powinno się lecać określony typ płytki. Firma „NASZ DOM” proponuje płytki do łazienek, kuchni, łonów, przedpokojów, a także na zewnątrz, na schody, na le przemysłowe, na elewacje itp. Sprzedawanie tylko mych płytek bez dekoracji przedstawienia gotowych projektów plastycznych, to przeszłość. Pracownicy firmy „NASZ DOM” potrafią doradzić dobór dekoracji i kolorów — cznie z ceramiką sanitarną akcesoriami. Będą oni specalnie dodatkowo przeszkoleni przez przedstawicieli fabryk włoskich.

Ambicją firmy „NASZ DOM” jest oferta dla każdego klienta. Już w chwili obecnej docierają do niej klienci z Łomży, Pustuska, Warszawy, Ciechanowa, Szczytna itp. Widocznie opiera się dotrzeć do Rzekunia, Ostrołęki (tel. do Rzekunia 61-75-21).

(Tekst promocyjny)

Wieczór, 12 października. Wiesława P. za ścianą, w części domu zajmowanej przez teściową i szwagra. W pewnej chwili drzwi w sieni, które trzaśnięcie drzwiami w sieni, jakiś odgłos. I nagle rozległ się krzyk na podwórzu. Rzuciły się do okna.

— To krzyczała babcia. „O Boże! O Boże!”. Biegła w stronę drzwi z trocinami, a za nią młotkiem — opowiada nastoletnia Alicja. — Jak to się stało, zaraz wyleciał za drzwi mój brat Darek. Ale szybko wrócił i mówi, że idzie po wujka, że mama czepia się babci.

Poszedł. Tymczasem krzyk Wiesławy P. usłyszała sąsiadka.

— „Matko Boska! Ludzie ratujcie!” Od razu pomyślałam, że się coś stało — przypomniała sobie Alicja. — Pobiegnęłam, ale przy ich płocie spotkałam Darka. Pytam, co się dzieje, a on: „Babcie brzuch obolało”. Szedł w stronę ośrodka jakby po lekarza. Zawróciłam do domu. A teraz wiem, że ta chorowinka już wtedy nie żyła. Kiedy teraz o tym myślę, wydaje mi się, że gdybym jednak tam nie biegła, może i na mnie śmierć tej szopie by czekała.

Darek znalazł wujka w Piasutce, w sklepie. Ten nie dokończył rozprawy. Wpadli na podwór-

— Matka leżała w szopce, w ścianach, twarzą do ziemi, a biaława siedziała obok. I ani słowo do mnie. Tylko patrzyła tak dziwnie — opowiada Stanisław P. — Chwyciłem matkę za ramię. Szarpnię. Nic. Poleciałem w stronę pogotowia.

Lekarz stwierdził zgon starszuszki i rany na głowie, zalanej krwią. Tymczasem Wiesława P. zniknęła, ale wzięła jeszcze przecięgnać ciasto teściowej z szopki pod drzewo w środku podwórza.

Kiedy przyjechała policja, zaczęły się poszukiwania. Jak się okazało, Wiesława P. nie uciekła. Z jednej strony posesja przylega do stromego wzniesienia. Tu, wśród krzaków, policja wytropiła. Niespodziewanie zaczęła się prawdziwa obława.

— A kiedy ją dopadli, wpadła w szaleństwo. Trzech policjantów ją szarpała! A uszarpali się, bo to była chłop — mówi Stanisław P. — Moja matka przy niej jak piórko. No i miała 76 lat. Może wyobraziło, że uderzyła tym młotkiem raz...

W chwili zatrzymania Wiesława P. miała we krwi 2,25 promila alkoholu!

Stanisław P. ostatni raz widział matkę żywą trzy godziny wcześniej. Akurat pomagał sąsiadowi w młóceniu. Wyszła przypomnieć, żeby kupić chleb. Kiedy skończył robotę, zabrało się, że sklep w Dobrymlesie jest już zamknięty. Poszedł do Piasutna. Gdyby nie pił alkoholu...

— Ale nie ma już co rozważać. Błota. Nie umiem wytłumaczyć, dlaczego bratowa to zrobiła — zaczyna mówić Stanisław P. — Często myślę sobie, że każdemu jasna jest śmierć przeznaczona. Na matkę przyszła z ręki syno-



Cierpliwość diabła

„Ale dlaczego taka męczeńska?”, nie umiemy wytłumaczyć ludzi w Dobrymlesie. Staruszka nie zrobiła nikomu nic złego. Cichutka, pobożna, skromna. I tak naprawdę ona jedna od pewnego czasu była prawdziwą podporą tego domu.

Rok temu 42-letnia Wiesława P. owdowiała. Jest matką ośmiorga dzieci. Najstarsza córka już na swoim. Reszta w domu, złożonym z sieni, kuchni i pokoju. Najmłodsze dziecko ma 6 lat. Gospodarują na ośmiu hektarach. Jak? Widać.

— To chyba największa bieda w Dobrymlesie, a może i dużo dalej — mówi pewna mieszkanka wsi. — Ludzie im pomagali, ale coraz bardziej wychodziło na to, że oni tylko na pomoc czekają. Nic od siebie, choć mężczyźni w tej rodzinie nie brak.

Gospodarstwo P., oprócz ziemi, składa się z drewnianego starego domku, drewnianych, wałających się zabudowań, krowy, psa, kilku kotów, gęsi, kur. Żadnej maszyny do uprawy ziemi.

„Dopóki żył Rysiek, jakoś się to trzymało”, wspominają ludzie zmarłego męża Wiesławy P. Miał rygor nad dziećmi i żonką, gospodarka była obrobiona jak trzeba. A dzisiaj? Ludzie o kartoflach zapomnieli, a oni dopiero maszynę załatwiają. Ale jedno się nie zmieniło: P. żyją jak zawsze swoim życiem. Z nikim w wsi nie utrzymują bliższych stosunków. Jacyś skryci, zamknięci w sobie. I tak już pewnie zostaną.

A Wieśka?

— Bratowa też kiedyś była w porządku — twierdzi Stanisław P. — Z moją matką nigdy się nie kłóciła. Ludzie mogą zaświadczyć. Matka traktowała ją jak córkę. Bratowa była dobrą kobietą i tak nagle charakter jej się

zmienił. Zrobiła się nie ta sama. Wprost nie do wytrzymania. Na utrapienie swoje i nasze.

— Wieśka była pracowita, szybka. I siac umiała, i na ciągnik wsiadła, i obiad w porę robiła — wylicza jej zalety pewna starsza gospodyni. — I nieszczęście. Rysiek umarł na serce. Młody chłop; czterdzieści pięć lat. Wszystko spadło na Wieśkę. I gospodarka, i dzieci. Może nie umiała sobie dać rady z takim życiem? Zaczęła od jednego kieliszka i nie umiała skończyć. A pustych butelek przy niej przybywało.

Nikt nie widział, by piła w czyimś towarzystwie. Przynajmniej nie w Dobrymlesie. Ale nie wszystko potrafiła przed ludźmi ukryć.

— Chodziła po polach sama, z butelką. A jak już musiała iść przez wieś, to udawała, że nikt nie widzi. Szła ze spuszczoną głową, oczy chowała. Wstyd jej było siebie samej, ale nie mogła się opanować — przypomina starszy mieszkaniec Dobregolasu. — To wielkie nieszczęście poddać się diabelskiej sile w butelce. Od tego nie ma już odwrotu. Wódka to jak piękna dziewczyna: najpierw wciąga cię w wesołość i zabawę, a potem bierze pod rękę i już nie popuści. I wiedzie na bagno. I niewiastę, i mężczyznę tak samo. Przypominam o tym moim wnukom i każdego dnia proszę Pana Boga, żeby im się w życiu żadne butelki nie poomyliły.

Rodzina Wiesławy P. przyznaje: wstydziała się pić przy dzieciach.

— W domu nigdy tego nie robiła. Ale gdzie tylko poszła, wracała pijana — przypomina trzy-nastoletnia Iwona. — Prosiłiśmy, błagaliśmy, żeby przestała. I babcia mamę prosiła, ale nas nie słuchała.

— Lubiła być sama i pić w pojedynkę — stwierdza Stanisław P. — Ja jestem mężczyzną i sam nigdy nie piłem. Nijak to. A jej szło! I żadnej mowy, żeby z tym skończyła. Jak do tych drzwi gadka. Rozchodziła się na złe. Wódka to był cały jej świat.

Wszystko spadło więc na babcię. Rencistka, także wdowa, ogarniała wnuki w biedzie. A synowa przepijała każdy grosz: rentę rodzinną po mężu i pewnie część renty teściowej, jak sądzą ludzie. Co się babci udało przed nią schować, to dla dzieci było. P. wspomagała także pomoc społeczną.

Czwórka rodzeństwa P. chodzi do szkoły podstawowej.

— Wiedzieliśmy, że te dzieci nie mają ojca, ale nigdy nie były zaniedbane — mówi Stefan Popiołek, dyrektor placówki. — Nie widać było, aby w tej rodzinie istniał problem alkoholowy. Dopiero po tej tragedii ludzie we wsi zaczęli głośno mówić. Dlaczego nie przedtem? Nie wiem. Może ze złe pojętego wtrącania się w cudze sprawy?

Teraz wszystko na głowie Alicji. Ona jest dziś matką i ojcem dla młodszego rodzeństwa, gospodynią. Czy da sobie radę jak babcia?

— **A**lkohol piję od śmierci męża. W tym tygodniu piłam od poniedziałku — powiedziała szczerze Wiesława P. podczas przesłuchania. — Tego dnia piłam od rana: na kaca. Poszłam do teściowej. Wzięłam ze sobą pół butelki wódki. Wcześniej dołałam do niej sto gramów spirytusu. We dwie wypiliśmy prawie wszystko. Teściowa zaczęła jęczeć, że boli ją brzuch, bo alkohol był za mocny. Przyniosłam jej tabletki, ale nie chciała ich wziąć, bo piła. Wybiegła z domu. Goniłam ją. Teściowa wpadła do szopy i przewróciła się na trocinę. Złapałam jakieś „żelazo”, chyba oś od wozu. Wpadłam w szaleństwo. Chciałam, żeby nie krzyczała. Biłam, gdzie popadło. Całe zdarzenie pamiętam jak przez mgłę, bo byłam mocno pijana. Nie wiem, co robiłam.

W pokoju na ścianie ślubne zdjęcie Wiesławy i Ryszarda P. Welon, bukiet goździków, weselna wstążeczka w klapie marynarki.

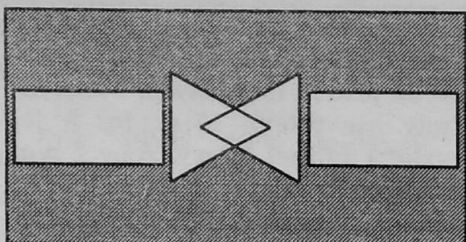
Jego zabrała śmierć, ją — policja. Ale przecież kiedyś wróci.

— Nie wyobrażam sobie, żeby tak się stało. Ona jest niebezpieczna i może znowu kogoś zabić — obawia się Stanisław P. — Nawet przy policjantach krzyczała, że nas spali. A zresztą, do kogo ona wróci? Najmłodsze i tak pójdą do domu dziecka. Chciałbym, żeby zostały, ale nie mam pieniędzy... Już się nie odwróci. Wszystkiego było piętnaście minut — wskazuje trzcinową szopką na podwórzu.

— Żal mi babci. Ale żal mi też mamy, chociaż nie chciałabym teraz się z nią spotkać — mówi Alicja. — Nie wiem, co bym jej powiedziała. To trudne. Nienawidzę mamy za to, co zrobiła. Ale ją kocham. Ona też nas jakoś kochała, chociaż bardziej niż my potrzebna jej była wódka.

GABRIELA SZCZĘSNA





spięcia

Najnowsza książka telefoniczna Łomżyńskiego pochodzi z 1990 r. Od tego czasu województwu przybyło kilkanaście tysięcy nowych numerów. Wynika z tego, że łatwiej wkopać setki słupów, wykopać dziesiątki kilometrów rowów, przeciągnąć tysiące kilometrów przewodów niż wydrukować nowy spis abonentów. Trudno uwierzyć? Faktycznie: na ciągłych telefonach do informacji telekomunikacja nieźle nas skubie.

Szkoły w Łomżyńskim są zadłużone na 70 miliardów starych złotych. Co te dzieciaki wyprawiają!

Nie ma tygodnia, żeby redakcja nie otrzymała informacji od wielkich tego województwa, jak bardzo starają się (w imię dobra ogółu) o pieniądze na dokończenie rozbabranego szpitala wojewódzkiego. Na razie nie przybyło od tego złotówki. Stało się jasne, że w pierwszym rządzie należy uruchomić oddział leczący impotencję.

W Łomży zwolennicy Lecha Wałęsy zaklejają jego plakataми przystanki „czerwoniaków”. Czy jednak nie należało wcześniej przemalować je na inny kolor?

Dochodzą nas słuchy, że radni łomżyńskiej prawicy (większość w Radzie Miejskiej) przymierzają się do wyłania Zarządu, a zwłaszcza prezydenta, bo okazał się zbyt samodzielny. Ze znalezieniem ewentualnego następcy nie powinno być kłopotu, bo Łomża ma, na szczęście, teatrzyk kukielkowy.

Zakończył się spór między Suwalskiem a Łomżyńskiem o jezioro Dręstwo. Suwałki powiedziały jasno „Jeziora nie oddamy!” I dobrze im tak: latem będziemy się topić na ich rachunek.

Na plakatach wyborczych w Łomży ktoś z upodobaniem wydłubuje oczy kandydatce Waltz. W tym przypadku i tak nie obniża to jej walorów, bo jak wiele razy sama oświadczała, prowadzi ją Duch Święty.

Oba nagrobki pochodzą z przełomu wieków. Stary cmentarz parafialny w Łomży. Zaduma i smutek po tych, co odeszli. Podziw i zdziwienie dla piękna starych rzeźb, fotografii. Takiej szlachetności i pietyzmu dla zachowania pamięci po zmarłych nie można spotkać na współczesnych cmentarzach.

Stary cmentarz w Łomży dorównuje pięknem najstojniejszym nekropoliom polskim: Powązkom, Rakowicom. Pracowali na nim twórcy lokalni i kamieniarze z Warszawy, Włoch. Ziemianie, bogaci obywatele Łomży, zasobni oficerowie carscy zamawiali groby w warsztatach warszawskich. Kamieniarze przeważnie pracowali w marmurze, piaskowcu i granicie. Nie było obojętne, jaki rodzaj kamienia zostanie wybrany. Czarny marmur stosowany był na nagrobki ludzi zmarłych w podeszłym wieku i małżeństw. Biały marmur zdobił groby młodych, zwłaszcza panien i kawalerów. Słynne białe marmury, wydobywane we włoskich kamieniołomach (tzw. kararyjskie), posłużyły do wykonania płaskorzeźby dwudziestoletniej Eugonii Śmiarowskiej. Twarz Natalii Korolec zachował w marmurze jej mąż w 1878 roku.

Czasem kamieniarze posługiwali się symbolami śmierci i marności życia. Groby zdobią czaszki, kosy, gołonie, motyle, pawie pióra. Obok można zobaczyć wykute symbole wiary i nadziei: krzyż i kotwica. Ostatnie lata zeszłego wieku lubowały się w rysunkach opadłych liści, kwiatów, wijących się bluszczy.

Wśród kamieniarzy, którzy znaczyli swoje wyroby, był Zakład J. Rudnickiego. U niego można było zamówić olbrzymie rodzinne grobowce z podziemną kryptą.

Podobne produkował Zakład H.

— Gromadzimy podręczniki i kompletujemy wyposażenie pracowni gospodarstwa domowego dla polskich dzieci, uczących się w szkole rolniczej w Dziewieniszkach na Litwie — mówi Mirosława Cholewicka, dyrektor biura Stowarzyszenia Wspólnota Polska w Łomży.

Rejon jest biedny i zaniedbany, a z powodu znacznego oddalenia od dużych ośrodków, prawie wcale nie trafiła tam żadna pomoc. Szkołę w Dziewieniszkach, ze względu na brak wyposażenia, władze litewskie praktycznie przeznaczyły do likwidacji. Wczesną wiosną trafił tu senator Jan Stypuła, który badał, gdzie docierają maszyny rolnicze, wysyłane przez ODR w Szepietowie. Wówczas okazało się, że dzieci polskie z tamtych rejonów nie korzystają nawet z kolonii, organizowanych przez MEN. Łomżyński oddział zorganizował dla najbardziej potrzebujących kolonie rodzinne w Nowogrodzie (przyjechało osiemnaścioro). Teraz wyposaża szkołę rolniczą, której pomógł już w nawiązaniu współpracy z Zespołem Szkół Rolniczych w Nieckowie. Młodzież z Litwy przyjeżdżać będzie do Nieckowa na praktyki.

Gdzie polska stopa...

— Nowatorstwem naszego Oddziału, który skupia się na pomocy Polakom na Wschodzie, jest ścisła współpraca z władzami miasta i województwa — mówi senator Jan Stypuła.

Łomża i województwo łomżyńskie zawarło w styczniu porozumienie o współpracy z Sołecznikami i rejonem sołecznickim na Litwie. W maju podobne porozumienie zawarte zostało z Nowogrodem Wołyńskim i rejonem na Ukrainie. Stała współpraca obejmuje rolnictwo, kulturę, oświatę, a ostatnio także służbę zdrowia.

W rejonie sołecznickim, dzięki aktywności doradców z ODR w Szepietowie, odbyło się szkolenie rolników, organizujących własne gospodarstwa. ODR prowadziło też zbiórkę maszyn rolniczych i wysłało je wraz z nasionami do rodaków na Wschodzie. W Sołecznicach, dzięki inspiracji doradców z ODR, powstało biuro doradztwa rolniczego, dzięki któremu znane są w kraju wszystkie potrzeby rolników.

Podnoszenie kwalifikacji umożliwione zostało także kadrze pedagogicznej, która uczestniczyła w zorganizowanych przez Łomżyńskie Towarzystwo im. Wagów obozach językowych.

Łomżyński Oddział, kierowany przez senatora Jana Stypułę, był inicjatorem pierwszego Polonijnego Zjazdu Lekarzy Weterynarii. Uczestniczyło w nim 85 lekarzy z kilkunastu krajów. Była to dotychczas jedyna możliwość nawiązania kontaktów lekarzy ze Wschodu z lekarzami z Europy Zachodniej i obu Ameryk. Uczestnicy Zjazdu mówili o konieczności utworzenia banku informacji o lekarzach weterynarii polskiego pochodzenia. Łomżyński Oddział dysponuje już ok. 400 adresami Polaków tej profesji, mieszkających w różnych zakątkach świata. Lekarze na Litwie utworzyli własne stowarzyszenie Polskich Lekarzy Weterynarii.

Współpraca obejmuje także kulturę. Wcześniej na Litwę wyjeżdżał dwa razy Zespół Pieśni i Tańca „Łomża” oraz Państwowy Teatr Lalek. Ostatnio gościł w Łomży Teatr Lalek ze Lwowa. W zorganizowanych przez Stowarzyszenie Międzynarodowym Turnieju Tenisa Stołowego udział wzięło 120 osób z 12 krajów. We wrześniu w łomżyńskim szpitalu gościła grupa lekarzy z Nowogrodu Wołyńskiego. Powstaje tam polska apteka, którą w lekarstwa będzie zaopatrywała hurtownia z Łomży.

Łomżyński Oddział Stowarzyszenia Wspólnota Polska działa dopiero rok i może się pochwalić wieloma osiągnięciami.

— Nie o chwalenie chodzi ani nie o jednorazową pomoc, tylko o stałą i o perspektywiczną współpracę — mówi Mirosława Cholewicka. (m)

Nie wszystkie

Żydoka z ulicy Dzikiej. Klient mógł zamówić grobowiec w marmurze lub piaskowcu, w zależności od zasobności kieszeni. Właśnie z zakładu Żydoka pochodzi pomnik Eleonory i Romana Londyńskich. Grób stanął na granicy cmentarza ewangelickiego i katolickiego. Mur oddzielił ewangelika Romana od jego żony katoliczki. Wspólna krypta podziemna biegnie pod murem i łączy na wieczność małżonków.

Równie modne były na przełomie wieków pomniki z piaskowca. Robiły je warsztaty Marcinkiewicza i Pruszyńskiego z Warszawy.

Najbardziej wzruszające są nagrobki dziecięce. Zrozpaczeni rodzice zamawiali je w warsztatach Warszawy. Popularnym wykonawcą był R. Płecki. Jego dziełem jest grób rodzeństwa Zielińskich. Siedmioletni Zygmunt wdrapał się na zbocze skały, wyżej gramoli się młodsza siostra.

Na rzeźby, bogato kute kraty, kaplice stać było tylko najbogatszych. Do dziś zachowało się niewiele z nich.

Rzemieślnicy, drobna szlachta zamawiali pomniki u miejscowych kamieniarzy. Wśród nich prym wiodł Leon Kozłowski. Pierwszy warsztat rodzinny stał na rogu Senatorskiej i Zielnej. Rzemieślnik znał tajniki kamieniarstwa i kowalstwa. Pracował głównie w głazach narzutowych. Wielkie kamienie znajdowały się na polach w okolicach Jedwabnego, Szczuczyna i Łojów-Awissy. Kozłowski wynajmował rolników, którzy łupali bloki i zwozili do Łomży. Służyły jako obeliski, płyty, głazy. Leon Kozłowski słynny był w całej guberni łom-

żyńskiej. W rodzinnych kach zachował się portret niora rodu, nadany przez Muzeum Przemysłowców w Warszawie za jego projekt grobowca.

— Robota była bardzo ciężka, wspomina wnuk Leona Kozłowskiego, również Leon Kozłowski. Wszystkie prace wykonywał ręcznie. Rzemieślnik robił swoje narzędzia, kich ułatwień, jak w czasach.

Warsztat po śmierci zmarłym seniorze przejęła wdowa. Do pracy w blacharza Świerczewskiego młody Leon Kozłowski został przeniesiony do Niepodległości i zatrudniony do dziś. Kamieniarz z dumą ze szkieletami nagrobków i zamawiającym wybrać według swojego gustu.

W latach dwudziestych wieku zaczęto stosować technikę: nietrwałe lastki, wadzenie lastrika z cmentarzy. Groby upadły do siebie, coraz rzadziej spotkać oryginalny charakter.

Sowieci żądali od Kozłowskiego (syna) kucia pięcioramiennych gwiazd, nie zdarzały się interwencje władz. Tuż po wojnie komunisty do łomżyńskiego włączyło się petych funkcjonariuszy żyli w kącie złożone wonego lastrika. Był i opłacono jeszcze przed

Na apel Adama Struzińskiego, by samorządy rodzin polskich z Kazachstanu powiedziały dziewięć

Rada Miejska w Chorzowie uchwałą „wyrażając obywatelski, rodzinnemu wyroku zbrodniczej akcji rodziców i trojga dzieci, tyna i Aleksy Tokarewicz chodzą z Karagandy, mają lat. Rodzice Walentyna z kami (Anatol i Zefiryna rzańscy), zesłanymi do chstanu w 1936 roku miała 2 lata, ojciec 3). Aleksiego jest także Polak starszej emigracyjnej, ni na pobyt w Karagandzie.

Troje dzieci Tokarewicz, 13-letni Aleksy i 10-letnia

Ciechanowiec zapewnia jest inżynierem mechanikiem, pomoże w podjęciu nauki trudnienia oraz prawa (dwa lata), pokryje koszty

Warto podkreślić, że otwarta na każdą rodzinę

Inne samorządy w dziedzinie, jednakże pod Rajgrodzie udzielił wsparcia języka (jest nawet szansa na

norweskie (zielone i niebieskie) z błyszczącymi łuskami. W cenie też są brązowe i czarne. Dwuosobowy pomnik z granitu kosztuje około 80 milionów starych złotych. Jeśli do tego dodać złocene litery (wypełnione płatkami prawdziwego kruszcu) suma skacze o kilka milionów.

Dookoła nowych pomników rodziny układają płytki chodnikowe (czerwone, białe).

Stoją też lastrikowe, nietrwałe grobowce. Zdarza się, że postawiony „za życia”, w chwili śmierci fundatora rozsypuje się. Groby są brzydkie i nijakie.

Minęły czasy prosperity kamieniarzy, kiedy granit i marmur były nieomal nieosiągalne. Niektórzy szabrowali kamienne tablice z cmentarzy poniemieckich. Dostawali za nie spore sumy, pozwalające na łatwe i dostatnie życie.

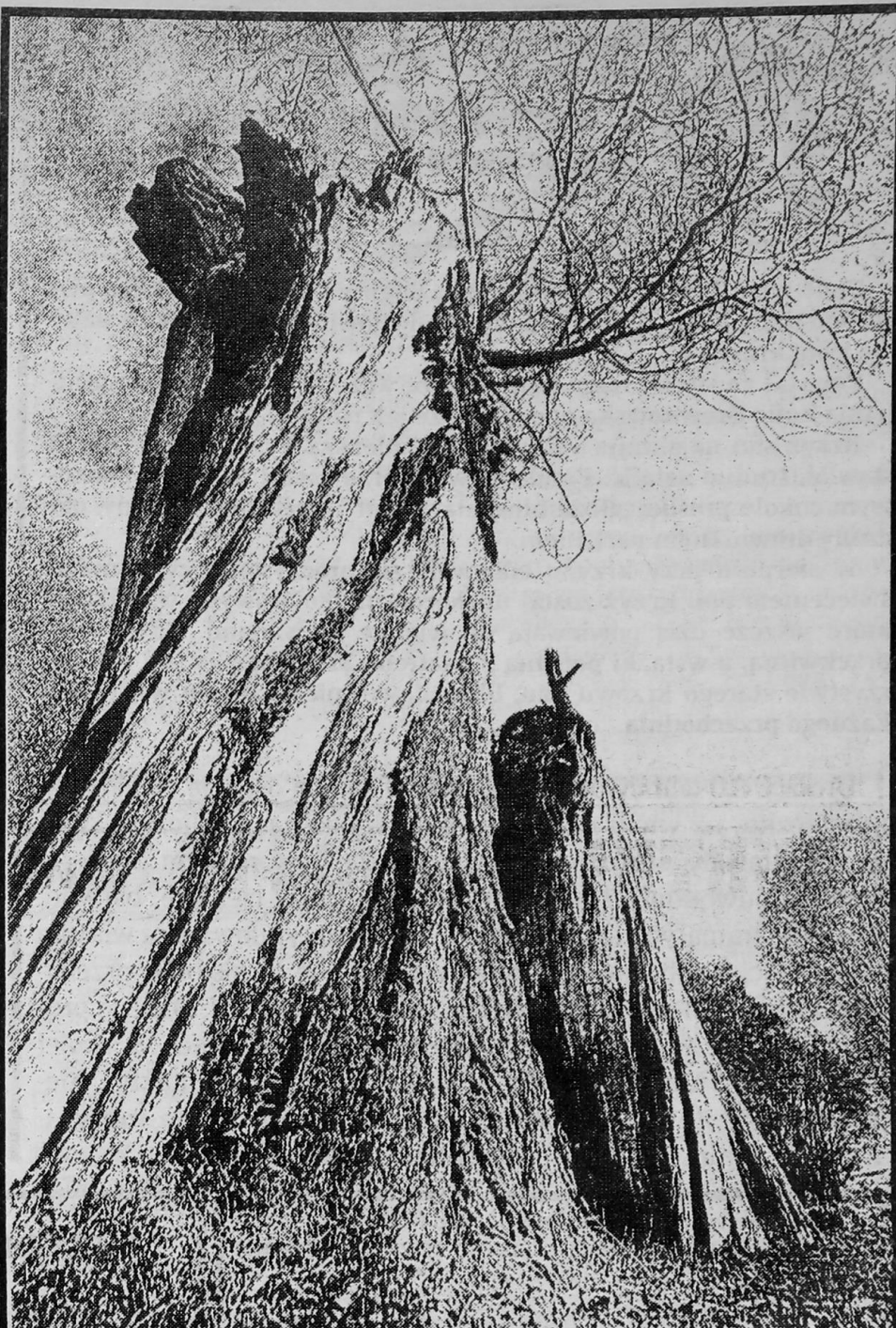
Kamieniarze mówią, że najważniejsza jest trwałość materiału. Jednak nie każdego stać na wydatek rzędu 80 milionów. Obce są w naszej kulturze wzory zachodnie: niewielkie tablice na napis i wypielegnowana trawa. Tak wyglądają cmentarze na zachodzie Europy, w Stanach Zjednoczonych. Rzadko się tam spotyka grobowce, które zajmują sporo cennej w dużych miastach powierzchni.

Minęła już moda na fotografie na porcelanie, mało jest okolicznościowych wierszy.

Zakład „Święta Anna” szykuje katalog wzorów, które mają przełamać sztaampę i schematyzm. Ma być więcej zieleni, oryginalnych rozwiązań.

„Nie wszystkim umrę”, głoszą napisy na starych nagrobkach. Zostaje po nich pamięć pokoleń, zaduma nad krótkim życiem i ostateczną niezmiennością ludzkich losów.

JOANNA GOSPODARCZYK



BARWY NOCY

Księżyc już dawno
przepadł za horyzontem
szybki stukot damskich obcasów
wkrótce zamilkł
rozpłynął się w drodze
moment ciszy
ściszone rozmowy
płacz zaspanego dziecka
zawarkotał silnik
i odjechał w ciemną noc
by wygrać wyścig
z dziennym upałem
chwilę potem
cicha rozmowa pod oknem
gdzieś daleko szczeka pies
już od kilku godzin
i nikomu to nie przeszkadza w śnie
na całym osiedlu
tylko w kilku oknach palą się światła
więc jeszcze ktoś nie śpi
szarość — świt blisko
za oknem ruch
głośne rozmowy
skąd ci ludzie wracają
dokąd zdążają
coraz głośniejsz swiergocą ptaki
wrony na strzepy
rozrywają ciszę
jakby była kawałkiem papieru
niepotrzebny nikomu
a jak to był list miłosny
który wypadł z nieporadnych rąk

JAN KULKA

Przesz

dla dziedzica ze Szczepan-
Okupacja przeszkodziła w
Czerwony kolor odpo-
towarzyszom i rozkazali
z niego pomnik zmarłemu

inni kamieniarze łom-
musieli spełniać narzucone
Jan Wleciał, który przyje-
Łomży z Kieleckiego, wy-
na żądanie Rosjan olbrzy-
żędzi-
Kiedy do miasta we-
kamieniarz kazał sy-
urzyć figurę. Zaraz jednak
zrobić Hitlera.

szta Wleciała pochodzą
ne, duże postacie Chrystu-
mżyńskim cmentarzu. Naj-
sza rzeźba znajduje się w
ankowie.

my pracowały także rodzi-
ów i Cichoszów. Ci ostat-
adzą do dziś zakład.

okolenia Siwików zajmo-
kuciem krzyży, krat. Za-
worzył Nikodem Siwik w I
XIX wieku. Potem był syn,
statni z rodu kowali zmarł
roku. Na cmentarzu stoi po-
rodzajów krzyży, zdobione

mpy.
owy cmentarz komunalny
w Łomży ma zupełnie inny
arakter. Nie rosną tu
które dają cień, osłaniają
zędy nagrobków są podob-
arżające się wzory, są wy-
matrycy.

wcześni kamieniarze twier-
rudno namówić klienta na
ne rozwiązanie. Najczę-
b ma być „większy i wyż-
siedniego”. Od kilku lat do

rowadzane są granity ze
awii. Najmłodniejsze są

Struzki
cządy
zach-
skim od-
ięć gra-
w Cze-
ziemiku
ałym na
ji w wy-
akcji sa-
y, zko-
dzieci.
arew-
y, ma-
ptyny s-
firyna
mi de-
roku
ec 3).
ze Po-
8 skaza-
gandz-
Andrzej,
-letnia
alentyna
waczem),
u nau-
akże niż
koszty
zenia.
ic, że p-
owca była
odzina-
ednej ro-
miejski w
stomato-
m języka
odziny z
urze s-
jnością
Szum-
ciela an-
omowego
szta).

Mieszkanie będzie dopiero w przyszłym roku. Z kolei w Łomży, Klukowie i Szepietowie mogą zapewnić mieszkanie, nie gwarantując pomocy w pokryciu kosztów podróży. Pomoc w sfinansowaniu kosztów podróży dla jednej rodziny zadeklarował natomiast UG w Zambrowie.

37 samorządów apel senatora pominęło milczeniem, nie deklarując najmniejszej pomocy.

— Sprawdziłem w Rajgrodzie: tam są stomatolodzy. Nie chodzi o potrzebę zatrudnienia dodatkowych lekarzy — stwierdza senator Jan Stypuła, przewodniczący Oddziału „Wspólnoty Polskiej” w Łomży. Będą musieli to zweryfikować.

Senator niedawno był w Kazachstanie. Niemcy już zabrali swoich zesłańców, Polaków jest około 100 tys. Po polsku mówią

tylko najstarsi. Ich dzieci i wnuki posługują się językiem rosyjskim. Urządzili się tam, wrosli, niewielu chce wrócić. Pragną natomiast, by ich dzieci kształciły się w Polsce, zdobyły zawód, dyplom i pracowały potem w Kazachstanie.

— Jest im dobrze, chociaż biednie. Oczekują pomocy w zakresie tworzenia wspólnych przedsięwzięć, ożywienia gospodarczego. Uważam, że każdy Polak, który chce wrócić, winien mieć do tego zagwarantowane prawo. Jeszcze w tym miesiącu zostanie powołany pełnomocnik do spraw uchodźstwa. Chcę być obserwatorem tych poczynań — powiada senator Jan Stypuła.

W Kazachstanie przeważają Polacy deportowani w latach 1936–1937 z województwa stanisławowskiego, z Ukrainy. Jan Stypuła jest także inicjatorem odświeżenia, upamiętniającej 60-lecie zesłania, tablicy na Tonce nr 12, miejscu, gdzie zatrzymał się pociąg („Odliczyć do stu i w step”). Teraz jest tam kołchoz.

Senat RP wyasygnował około 6 miliardów starych złotych w roku 1995 na pomoc dla rodaków z Kazachstanu. Dotyczy to nie tylko dofinansowania ich powrotów, ale i stypendiów dla studiujących, nauki ojczystego języka itp. (an)

zachstanu
Narew

Andrzej,
-letnia
alentyna
waczem),
u nau-
akże niż
koszty
zenia.
ic, że p-
owca była
odzina-
ednej ro-
miejski w
stomato-
m języka
odziny z
urze s-
jnością
Szum-
ciela an-
omowego
szta).

tylko najstarsi. Ich dzieci i wnuki posługują się językiem rosyjskim. Urządzili się tam, wrosli, niewielu chce wrócić. Pragną natomiast, by ich dzieci kształciły się w Polsce, zdobyły zawód, dyplom i pracowały potem w Kazachstanie.

— Jest im dobrze, chociaż biednie. Oczekują pomocy w zakresie tworzenia wspólnych przedsięwzięć, ożywienia gospodarczego. Uważam, że każdy Polak, który chce wrócić, winien mieć do tego zagwarantowane prawo. Jeszcze w tym miesiącu zostanie powołany pełnomocnik do spraw uchodźstwa. Chcę być obserwatorem tych poczynań — powiada senator Jan Stypuła.

W Kazachstanie przeważają Polacy deportowani w latach 1936–1937 z województwa stanisławowskiego, z Ukrainy. Jan Stypuła jest także inicjatorem odświeżenia, upamiętniającej 60-lecie zesłania, tablicy na Tonce nr 12, miejscu, gdzie zatrzymał się pociąg („Odliczyć do stu i w step”). Teraz jest tam kołchoz.

Senat RP wyasygnował około 6 miliardów starych złotych w roku 1995 na pomoc dla rodaków z Kazachstanu. Dotyczy to nie tylko dofinansowania ich powrotów, ale i stypendiów dla studiujących, nauki ojczystego języka itp. (an)





Opowieści kapliczne

Choć wieś Tymianki Okunie (gm. Boguty Pianki) liczy tylko pięć gospodarstw i sąsiednie Tymianki są dosłownie o pięć kroków dalej, ma swój krzyż.

Powstał ze sto lat temu albo jeszcze wcześniej. Siedemdziesięcioletnia Zofia Drewnowska opowiada, że jak pamięta, był tu zawsze.

Krzyż stoi na skraju wsi, na polu Tadeusza Tymińskiego. Kto go stawiał, trudno ustalić. Fundator wypisał, a raczej wyrzył na betonowym cokole prośbę: „Boże błogosław nam”. Krzyż jest żelazny, otoczony drewnianym parkanem.

W sierpniu przy krzyżu odbywały się uroczystości związane ze święceniem pól. Krzyż został udekorowany kolorowymi wstążkami, które jeszcze dziś powiewają na wietrze i kwiatami. Gdy kwiaty przekwitną, a wstążki popłyną z wiatrem, krzyż będzie stał w towarzystwie starego krzewu bzu, błogosławił mieszkańcom wsi i witał każdego przechodnia.

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

Łomżyńska Galeria „Pod Arkadami” prezentuje „Akty” Wiktora Wołkwa, znanego artysty fotografika z Supraśla.

Nazwisko twórcy od dawna kojarzone jest przede wszystkim z oryginalnymi, niepowtarzalnymi w swej treści i formie zdjęciami przyrodniczymi Polski północno-wschodniej, które są efektem codziennej włości z aparatem od trzydziestu lat. Ale Wiktor Wołkow nigdy nie szedł za modą. Wciąż wie, że utarta przez siebie droga samouka, wyznaczona przez artystyczną fascynację naturą. Fascynacja i wrażliwość twórcy rejestrują odwieczny porządek świata przyrody. Artysta powraca w miejsca fotografowane wielokrotnie i za każdym razem udowadnia, że warto. Tak powstały jego wspaniałe cykle „Bociany”, „Gawrony”, „Krowy”, „Konie”, „Płoty”, „Stogi”, „Rzeka”, „Drzewa”, „Krzyże”, „Droga”. Od dziesięciu lat jest autorem niezwykłych zdjęć lotniczych Biebrzy. Jego dorobek został uhonorowany licznymi nagrodami krajowymi i międzynarodowymi.

Akt z natury

Ale na drodze twórczych poszukiwań Wiktora Wołkwa był także akt. Łomżyńska wystawa obrazuje niewielki fragment dorobku artysty w tej dziedzinie fotografii.

Oglądamy cykl prac kolorowych i czarno-białych. I jeden, i drugi odzwierciedla niezwykle sposób widzenia piękna kobiecego ciała; tak samo zmiennego jak jej natura. Ulotność barw, kształtów, tajemniczość; kontrast rzeczywistości z wyobraźnią. Niezwykłe wrażenie wywołują akty w plenerze, uświadamiające nierozważalną, choć niewidzialną nić natury z człowiekiem.

Fotografowanie kobiecego ciała, to w twórczości artysty efekt dziesięcioletniego eksperymentowania: od rzeczy prostych po solaryzację. Technika ta, pozwalająca uzyskać bardzo plastyczne zdjęcia, polega na wystawianiu negatywu w czasie wywoływania przez kilka sekund na silne światło.

— Akt, to bardzo trudna dziedzina fotografii, bo przecież „wszystko już było” — mówi Wiktor Wołkow. — Ze względu na technikę, którą zastosowałem, każde zdjęcie jest jedyne; nie do powtórzenia i nie do odtworzenia.

To oryginalne spojrzenie na nagość kobiety przez obiektyw aparatu fotograficznego przyniosło artyście między innymi prestiżową nagrodę międzynarodowej sztuki fotograficznej FIAP na głosnej w latach siedemdziesiątych wystawie „Wenus” w Krakowie.

Twórczość Wiktora Wołkwa także w fotograficznym spojrzeniu na akt potwierdza niezwykłą i niezmienną wrażliwość artysty na naturę. To pozwala bezbłędnie odróżnić jego prace spośród innych. (gab)

(Wystawa czynna do 15 listopada)

Historia w pigułce

Na solidnym biurku stoi waga, przyrząd do wyrabiania pigułek i oryginalny nóż w kształcie krokodyla do ucinania korków. W zamkniętej gablocie silne trucizny, słoiki i butelki z różnymi specyfikami. Tak mogła wyglądać przedwojenna apteka, w której, oprócz leków dla ludzi, robiono lekarstwa dla zwierząt. Wyposażenie apteki wprowadza w „Historię firm farmaceutycznych, produkujących leki weterynaryjne w Polsce”. Tak właśnie została nazwana interesująca wystawa w Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Wszystkie eksponaty pochodzą ze zbiorów własnych Muzeum. Komisarz wystawy, lekarz weterynarii Grzegorz Jakubik mówi, że udało się zebrać okazałe zbiory, dotyczące historii polskich firm farmaceutycznych. W gablotach leżą przedwojenne reklamy specyfików np. proszek przeciwko żółtom (to choroba dróg oddechowych młodych koni). Reklamowany jest także „Holenderski proszek dla krów — czyści krew, potęguje trawienie, powiększa apetyt i wpływa dodatnio na jakość i ilość mleka”.

Znakomicie pokazana się ewolucja firm farmaceutycznych, które z niewielkich aptek czy wytwórni octu przeradzały się w nowoczesne fabryki. Często po wojnie w miejsce prywatnych spółek powstawały zakłady „Polfy”. Tak było w przypadku znanej firmy Klawego, którego dwie wytwórnie, w Warszawie i Drwalewie koło Grójca, przekształciły się w zakłady „Polfy”. „Klawe” był olbrzymią firmą, prowadzącą interes w nowoczesny sposób. Oprócz leków wydawał własne kalendarze, vademeca, czasopisma i książki (przykłady zgromadzone są na wystawie). Można także obejrzeć rozwój fabryki Barciowskiego z Poznania, który był tak sławny, że podczas II wojny światowej Niemcy zachowali polską nazwę firmy.

— Polskie firmy farmaceutyczne miały spore osiągnięcia. Tuż po I wojnie światowej Europie zagrażała epidemia księgosuszu, groźnej choroby bydła. Epidemia szła z Rosji. Dzięki surowicy, produkowanej w zakładach w Puławach, zaraza została zażegnana — mówi dr Grzegorz Jakubik.

Już przed wojną produkowano w Polsce biopreparaty, szczepionki, surowice. Niewiele osób wie, że w Drwalewie stoi pomnik konia krwiodawcy. Bo właśnie z koni produkowane są niektóre preparaty.

Wystawa w Ciechanowcu zaciekać może nie tylko fachowców. To fragment historii polskiej myśli. Szkoda, że trwa jedynie do 20 października. Tego dnia odbędzie się sesja weterynaryjna. (jog)



• „COBB” — obyczajowy, prod. USA. Reż. Ron Shelton. Występują Tommy Lee Jones i Robert Wuhl.

Jest to biograficzna opowieść o legendarnym baseballście, Tytusie Cobbie. Był wielkim indywidualistą, znanym z trudnego charakteru. W głównej roli Tommy Lee Jones, który znakomicie wciela się w postać mocnych, gniewnych mężczyzn.

• „BALANGA NA AUTOSTRADZIE” — komedia, prod. USA. Reż. Adam Rifkin. Występują: Charlie Sheen, Emilio Estevez i Nicholas Cage.

Na środku pustynnej autostrady samochód trójki przyjaciół zderza się z różowym garbusem pięknej nieznajomej. Zapowiada się wesoła noc. Świetna komedia, w której udział biorą sławy młodego Hollywoodu.

• „FRESH” — dramat, prod. USA. Reż. Boaz Yakin. Występują Sean Nelson i Samuel L. Jackson.

Fresh, to dwunastolatek z murzyńskiego getta w Brooklynie. Chłopiec obraca się w pełnym przemocy i brutalności świecie handlarzy narkotyków. Jest chłopcem na posyłki, wynajętym przez dwóch lokalnych bossów. Fresh marzy o ucieczce do lepszego świata. Wykorzystując swój nieprzeciętny intelekt i umiejętność gry w szachy Fresh opracowuje mroczny plan zemsty na bossach.

• „ŚMIERTELNE WYJŚCIE” — sensacyjny, prod. USA. Występuje Jeff Wincott.

W roku 2039 wykorzystuje się więźniów do podniecającej, ale okrutnej gry, zwanej „śmiertelne wyjście”. Do jednego z więzień trafił psychofizyk John, który ma za zadanie przygotować graczy do udziału w tym przerażającym widowisku. Towarzyszy mu żona. Psychofizyk przyjaźnia się z jednym z więźniów, który odmawia udziału w grze. Więzień ucieka, a podejrzany o pomoc w ucieczce naukowiec ma za siebie wziąć udział w grze.

• „LITTLE LULU I JEJ PRZYJACIELE” — rysunkowy dla dzieci. Zabawne przygody sprytnej dziewczynki imieniem Lulu.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i 5; WISKI, kawiarnia „Doris”.

Biblijnym szlakiem

Starożytna Niniwa była stolicą Asyrii. Leżała na lewym brzegu Tygrysu, 384 km na północ od Bagdadu. Dokładne położenie ustaliły badania archeologiczne rozpoczęte w XIX wieku. Znalezione teksty i odkopane świątynie ujawniły bogactwo miasta i jego znaczenie historyczne.

W środku Niniwy widać dwa wzniesienia: mniejsze nazwano Nebi Janus „Prorok Jonasz”. W Księdze Jonasza czytamy, że prorok starał się przekonać mieszkańców Niniwy, by wyrazili skruchę. Mowa tam również, choć z pewną przesadą, o wielkości miasta: potrzebna było trzech dni, aby obejść je dookoła (Księga Jonasza 3, 3).

Nie prowadzono jeszcze prac wykopaliskowych na wzgórzu Jonasza, bo w tym miejscu stoi tam wioska i meczet. Natomiast na drugim wzniesieniu wykopano od roku 1842.

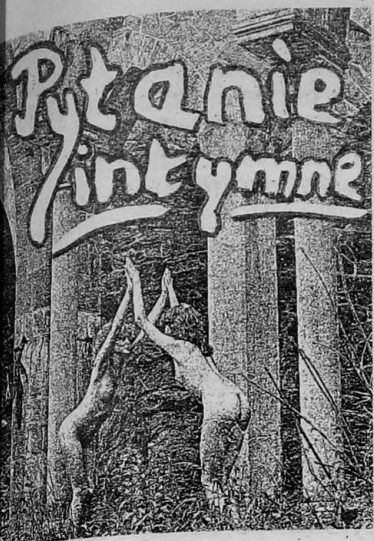
Niniwę, stolicę Imperium Asyryjskiego, zbudował Sennacheryb, syn Sargona II. Do budowy tego największego miasta Mezopotamii, położonego na obszarze o powierzchni 720 ha, wykorzystano więźniów sprowadzonych z północnego Izraela.

Wśród zabytków archeologicznych na największą uwagę zasługuje biblioteka Assurbanipala. Na znalezionych tu 26000 glinianych tabliczek zapisano poemat o stworzeniu świata, epos o Gilgameszu i opowieść o potopie.

Rozpadły się wybudowane niegdyś mury. Według Księgi Rodzaju założycielem Niniwy był Assur: „Z owej ziemi pochodził Assur, który zbudował Niniwę” (10, 11). Niniwa stała się symbolem tyranii. Dlatego prorok Sofoniasz zapowiedział jej zagładę. Pisał przed jej upadkiem: „I zamieni Bóg Niniwę w pustkowie, w ziemię pustynną i bezdrożną. Prorok Nahum wyśpiewał po jej upadku uroczystą pieśń:

Biada ci, miasto krwawe, / po brzegu wypełnione kłamstwem i rozbojem, / nie przestajesz grabić. / Wszystkie dowiedzą się o twojej zagładzie, / o strasznej ranie twojej; / ktokolwiek usłyszy o tobie, / klaskać będzie w dłonie z radości. / Bo kogóż oszczędziły twój zbrodnie.





LEKARZ DOMOWY

Obtarcia i zmęczone nogi są bajką przy pękniętych piętach. Jest to coś wyjątkowo dokuczliwego. Swoje pęknięte pięty smaruję kremem, jaki używam do twarzy. Ulgę czuję wówczas, gdy nie chodzę. Nie mam pojęcia co jest przyczyną tego schorzenia. Dolegliwość ginie tak samo nieoczekiwanie jak się pojawia. Ale po pewnym czasie znowu wraca. Jak się z tego skutecznie wyleczyć?

Marianna

Popękane pięty wskazują na niedobór w organizmie witaminy

A. Należy zatem skontrolować swój dzienny jadłospis, a na bolące pięty nałożyć krem odżywczy do stóp z witaminą A. Krem stosowany do twarzy również nawilża pięty, ale nie spełnia tutaj swojej roli. Można też w aptece kupić specjalną maść na tę dolegliwość.

Popękane pięty można wyleczyć także domowym sposobem. Trzeba je moczyć w wywarze z siemienia lnianego. Siemię można kupić w każdej aptece lub zielarskim sklepie. Pół szklanki ziarenek trzeba wsypać do dwóch litrów wody i zagotować. W tym wywarze, po wystygnięciu, moczyć nogi.

POD PARAGRAFEM

Kupiłam nowy, dobry samochód. Chciałabym się dowiedzieć, czy będę mogła odliczyć sobie od podatku sumy za ubezpieczenie. Kwota ubezpieczenia jest dość wysoka, więc byłaby to dla mnie korzystna transakcja.

Violetta

Możliwość płacenia podatku od dochodu pomniejszonego o kwotę ubezpieczenia jest możliwa tylko w jednym wypadku: gdyby prowadziła Pani własną firmę, a samochód stanowiłby jej majątek i figurowałby w ewidencji środków trwałych. Wówczas ubezpieczenie obciąża przedsiębiorstwo. W innych sytuacjach nie można

odliczyć sumy za ubezpieczenie od dochodu przed opodatkowaniem.

Warto podać również korzyści płynące z wykorzystywania prywatnego samochodu dla potrzeb firmy. W takiej sytuacji dostaje się zwrot kosztów jego używania, które są wolne od podatku. W ramach ryczałtu można przejechać w danej miejscowości 500 kilometrów (stawka za kilometr uzależniona jest od pojemności silnika i ceny etyliny 94). Jeśli pracodawca przyzna większy ryczałt, nadwyżkę należy już wliczyć do dochodu przed opodatkowaniem. Przy służbowej podróży zamiejscowej ryczałt zależy od liczby faktycznie przejechanych kilometrów.

Ulgę przyniosą także kąpiele w naparze rumianku, który ma właściwości kojące. Po kąpieli ranki można zasypać zasypką.

Choroba nie będzie wracała, gdy organizm nie będzie cierpiał na niedobór witaminy A. Witaminy znajdują się w warzywach i owocach i należy spożywać je każdego dnia.

Bywa, że nogi są bardzo przemęczone. Trzeba poświęcić im przynajmniej dwa trzy razy w tygodniu więcej uwagi. Podstawowym zabiegiem pielęgnacyjnym jest moczenie nóg w ciepłej wodzie z dodatkiem specjalnej soli do stóp, a jeżeli akurat nie ma takiej w domu, może być zwykła sól kuchenna. Wymoczone stopy dadzą się łatwo oczyścić z zrogowaciałego naskórka. Potem trzeba je nasmarować kremem i przy okazji pomasażować. Po takim zabiegu na pewno od razu poprawi się samopoczucie.

Innym zagadnieniem związanym z posiadaniem samochodu a prawem podatkowym jest kwestia sprzedaży samochodu. Jeżeli sprzedaje się auto przed upływem sześciu miesięcy od daty jego kupienia i równocześnie dostaje się za niego więcej niż wydano (doliczyć można koszty napraw udokumentowane rachunkami), to zysk należy wliczyć do dochodu przed opodatkowaniem. W innych przypadkach zysk ze sprzedaży auta jest wolny od podatku.

Opodatkowany jest również dochód z przekazania przedpłaty, czyli dokonania w banku cesji książeczki samochodowej na innego właściciela. W takich transakcjach przekazuje się prawo majątkowe, czyli prawo do kupna samochodu na uprzywilejowanych warunkach, a więc oszczędności zgromadzonych na książeczce nie wlicza się do rocznego dochodu.



TEN BRAK MIŁOŚCI...

Piszę do Pani, ale właściwie chciałabym, żeby mi odpowiedział jakiś ksiądz. Mądrze, przekonująco, a nie jak ostatnio na spowiedzi: „Takie rzeczy się zdarzają, moje dziecko, trzeba przecierpieć, wszystko będzie dobrze.”

Jesteśmy 11 lat małżeństwem, mamy syna. Sześć lat temu dowiedziałem się, że mąż mnie zdradza. Wyparł się, patrząc mi prosto w oczy. Nie robiłam awantur. Tak trwaliśmy. Liczyłam, że mu przejdzie. Że to koniec zdrady (minęło kilka lat). Runęła moja świątynia, a ja walczyłam z sobą, by mu wybaczyć. Dowiedziałam się jednak, że wciąż kocha tamtą kobietę, pomaga jej finansowo. Nie chce rozvodu, tak mu dobrze.

Jestem wierząca, przecież mu przysięgam przed ołtarzem. Dla mnie to coś znaczy. Rozwód, to ostateczność.

I tak żyjemy w kłamstwie, obłudzie, w jakiejś fikcji (są nawet tacy, co nam zazdroszczą dobrego małżeństwa). Gdy patrzę na niego, czuję się tak, jakby przynosił błoto do domu. On jest spokojny, myśli, że ja nic nie wiem. Stał się mistrzem kamuflażu. Robi to znakomicie. Ja znacznie gorzej. Męcę się w udawaniu, że wszystko w porządku. W udawaniu, że jestem z nim, a przecież jestem obok i... cierpię.

Choruję na nerwicę, syn choruje na nerwicę, chociaż w domu spokój, nie ma awantur. I tak powoli umieramy. Rozmowa? Nic nie da. On znow się wyprze pomimo druzgoczących dowodów. I ten brak miłości, czułości. I to wielkie kłamstwo. Czy da mi ksiądz rozgrzeszenie, gdy się rozwodę i zacznę żyć czysto, jasno?

Barbara

OFERTY

Jestem miłym, wyrozumiałym szatynem (21/170), o niebieskich oczach. Samotnym i nieszczęśliwym. Pragnę poznać dziewczynę, która da mi miłość, zaufanie, przyjaźń i szczęście. Lubię muzykę disco, długie spacer, cieszyć się i śmiać. Jeżeli jesteś samotna, razem możemy zmienić świat. Może to właśnie na Ciebie czekam. Zdjęcie mile widziane.

Stasiek z Łomży

Rozwiedziony (38/176), wychowuję samotnie dziecko w wieku przedszkolnym. Mam dość samotności. Pragnę poznać miłą panią, której mógłbym zaufać i dać w zamian to, co najcenniejsze: serce, miłość i wierność. Mam mieszkanie. Proszę o listy od Pań do lat 42. Jeżeli czujesz się samotna, napisz do mnie. Spróbuj, może warto?

Samotny

Jestem wdową (lat 40, 165 cm, oczy niebieskie, włosy ciemne). Mieszkam na wsi (las, rzeka), posiadam 2,5 ha ornego i drewniany domek. Posiadam także dzieci, kocham je i dla nich chcę zmienić życie na lepsze. Poszukuję męskiej siły i osoby, która potrafiłaby zająć się wszystkim z moją pomocą. Żeby nie był pijakiem, próżniakiem, nierobem. Żeby żył dla rodziny, żony i dzieci. Jeśli ktoś taki jest, niech napisze do mnie.

Anna Gołąb
Wielka Wieś 75
32-830 Wojnicz
woj. tarnowski

OFERTY zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 45 groszy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



PRZED ZADUSZKAMI 1995 ROKU

Przed zbliżającą się uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym trzeba podsumować ostatni okres dokonań na zabytkowym cmentarzu w Łomży. Przynajmniej skrótowo. Niestety, zaraz powstają doznania niedosytu: dlaczego jest ich tak mało? Więcej minusów, niż plusów! Niech wstydzą się ci, którzy dopuścili się wyczynu zerwania z głównej bramy łomżyńskiego cmentarza tablicy, sygnowanej Godłem Państwa, z napisem, że cmentarz jest obiektem zabytkowym. Wtedy to, na mój protest skierowany do czynników zainteresowanych tą sprawą, nikt nie miał odwagi odpowiedzieć...

Obok zaniedbanego Domu Grabarza istnieje stara brama łomżyńskiego cmentarza, przy której, w rozbitej ścianie muru, tkwi jeszcze lastrikowa tablica, z odtworzoną wersją tej samej sentencji. Była ona, w zachowanej jeszcze wnęce, wypisana w tynku staropolską cyrylicą.

Z historii Cmentarza Rzymskokatolickiego w Łomży wynika, że jest jednym z najstarszych cmentarzy w Polsce, ponieważ założony został w 1797 r., a więc istnieje już blisko dwieście lat. Jego wnikliwy badacz, profesor Aleksander Gongol, uważa go za oryginalne łomżyńskie Muzeum, powstałe na wolnej przestrzeni.

Cmentarz ten świadczy o kulturalnej przeszłości miasta. Jest niejako otwartą księgą oraz kroniką życia i śmierci kilku pokoleń mieszkańców Łomży i jej okolic.

Na przestrzeni lat zbudowano na tym cmentarzu wiele przeróżnych nagrobków, grobowców i innych obiektów, które są świadectwem dużych umiejętności artystycznych ich autorów i wykonawców, często lokalnych mistrzów, biegłych w kunszcie wykonywanego rzemiosła.

Na tym niezwykle cmentarzu ciągle fascynują uśmiechające się Madonny oraz zadziwia prostota licznych nagrobków dziecięcych, które eksponują, utrwalone na zawsze w piaskowcu, figuralne rzeźby dzieci, przedstawiane w rozmaitych pozach.

Pozostawioną przez naszych przodków wspaniałą spuściznę kulturalną trzeba najpierw poznać, a później uszanować i chronić, ażeby istniała i dla przyszłych pokoleń, jeszcze przez długie lata.

W dziesiątym roku istnienia w Łomży Zabytkowego Zespołu Cmentarzy, członkowie i sympatycy PTTK oraz TPZŁ, przy pomocy ZHP oraz zainteresowanych kulturą i sztuką osób, postanowili zorganizować przy łomżyńskich cmentarzach 31 października, 1 i 2 listopada 1995 r. kolejną, dobroczynną kwestę. Ma ona na celu zebrać jak największą sumę pieniędzy, niezbędnych do ratowania i remontów najbardziej zagrożonych nagrobków.

Oczekujemy masowego poparcia naszego przedsięwzięcia. Choć uważamy, że lepiej byłoby, ażeby potrzebne fundusze na ten niezmiernie potrzebny cel wpływały nie w formie akcji, lecz przez cały rok, również od łomżyńskich kupców, przedsiębiorców, urzędów i różnych instytucji.

Z zebranych pieniędzy podczas poprzednich dwu kwest zostały w br. uratowane dwa obiekty (których fotografie zamieszczam). Zaplanowany trzeci nagrobek, który był w zupełnej ruinie, jest w trakcie odbudowy i rekonstrukcji, (pokazuje to trzecia fotografia).

Do publicznej wiadomości przedstawiam stan finansów Komisji PTTK Opieki Nad Zabytkami w Łomży, za bieżący rok; 1995.

– Bilans otwarcia (w zaokrągleniu do pełnych zł): zł 1.762.

– Od TPZŁ, przelew ze zbiorok na remonty nagrobków: 647

– Uzyskane odsetki od 1500 zł (lokata terminowa): 215

– Koszty remontów dwóch zabytkowych obiektów: 2.100

– Pozostało na rozpoczęty remont trzeciego nagrobka: 524

Ponadto wpłynęły dwie indywidualne ofiary:

1. Adam Chojnowski z Łomży – 10 zł

2. Firma Braci Miliszkieviczów – 20 zł

W przyszłym roku mamy zamiar wyremontować przynajmniej dwa dalsze, ceramiczne nagrobki. Będzie to jednak uzależnione od stopnia hojności ofiarodawców z tegorocznej kwesty.

Opublikowany w lipcu br. w „Kontaktach” (nr 28/766) apel w sprawie ratowania zagrożonego łomżyńskiego, zabytkowego cmentarza wywołał, godny pochwały, odzew ze strony Oddziału Wojewódzkiego Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Łomży. Pan Sławomir Zgrzywa, pełnomocnik do spraw ochrony zabytkowych cmentarzy zapewnił, że istniejące zaniedbania na miejscowym cmentarzu będą sukcesywnie usuwane. Zarówno odnośnie



śmiej, jak i zabytkowego drzewostanu. Mają być także zamykane główne bramy cmentarzy. Nadal jednak nie doszło do porozumienia w sprawie usunięcia przyczyn, powtarzających się stale dewastacji na zabytkowym cmentarzu parafialnym. Ostatnio były kradzieże łańcuchów z nagrobków, o czym 5 mieszkańców Łomży pisało w „Kontaktach”, w tym samym numerze, w którym drukowany był wymieniony apel.

W tych okolicznościach, trzeba przypomnieć, że istnieje idealna INSTRUKCJA EPISKOPATU POLSKI, dotycząca OCHRONY CMEN-TARZY, która jednoznacznie stwierdza, że wyznaniowe cmentarze powinny być wydzielone z otoczenia i fizycznie odgródzone, ponieważ są uważane jako miejsca święte. Zabrania się na nich wszystkiego „co jest obce świętości ich miejsca”. (Kanon 1210 Prawa Kanonicznego).

Ta szczegółowa INSTRUKCJA ma moc obowiązującą, ponieważ została podpisana przez Ks. Biskupa Juliusza Paetza, Ordynariusza Diecezji Łomżyńskiej i zatwierdzona do przestrzegania.

Jej wskazania w praktyce nie są w pełni stosowane przez Administrację Cmentarza Parafii Katedralnej w Łomży, a zapewne jej treść w ogóle nie jest znana Ks. Proboszczowi Parafii w Kuczynie.

Piszę o tym w związku z porażającą treścią artykułu Karoliny Tomczyk, pt. „Smętki”, drukowanego w „Kontaktach” (nr 41/779).

Ale każda osoba, która przebywa na cmentarzu, ma też obowiązki. Jest zobowiązana do kulturalnych zachowań i do utrzymania odpowiedniego porządku na cmentarzu.

Gdy przed Zaduszkami będziemy sprzątaли, porządkowali i stroligroby swoich bliskich Zmarłych pamiętajmy też o sąsiednich grobach dawniej Zmarłych, znaczących zabytkowymi nagrobkami, których rodziny już prawie zmarły.

Wiktor Grochowski
Łomża

BUDŻET I SZPITAL

Tygodnik „Kontakty” (nr 41/95) pokusił się o zamieszczenie informacji o braku w budżecie Wojewody pieniędzy na szpital. Otóż Wojewoda Łomżyński otrzymał od Ministra finansów ogólną kwotę 140.311 tys. zł w ramach, której miał prawo konstruowania projektu budżetu na rok 1996. Z tej kwoty faktycznie nic nie przeznaczyl na budowę Szpitala Wojewódzkie-

go w Łomży. Nie zrobił tego własnego widzimisię. Zabrania tego przyjęte przez Rząd „Zabrania do projektu budżetu państwa na rok 1996”. Zakaz ten dotyczy inwestycji, które były przewidziane do zakończenia w roku bieżącym w ustawie budżetowej na rok 1995. Taką inwestycją jest Szpital Wojewódzki w Łomży, chociaż w ustawie budżetowej brakującej środki do ukończenia budowy kwocie 39.327 tys. zł zapisane zostały jako „inne środki”. Niekonkretność tego zapisu skutkuje tym, iż nikt na szczeblu centralnym nie poczuł się odpowiedzialnym za ich przekazanie województwu. Różnorodne zabiegi Wojewody Łomżyńskiego oraz Parlamentarzystów spowodowały dotychczas sploty 31,5 mln zł oraz zapowiedzi Ministra Zdrowia o dalszym zasileniu kwotą 5 mln zł.

Aktualne zabiegi Wojewody Łomżyńskiego idą w kierunku wpisania do budżetu państwa na rok 1996 całej brakującej kwoty do zakończenia tej budowy.

Romuald Kozłowski
rzecznik prasowy wojewody

WYROK ZA KONCESJĘ

Nawiązując do artykułu w Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym i „naszym” czasopiśmie („Kontakty” nr 41/95), chcemy uprzejmie wyjaśnić i sprostować, że nie „podpisujemy się” pod słusznością wyroku wydanym przez Burmistrza Zambrowa, tym bardziej, że z Panem Feszlerem na temat zezwolenia na handel artykułami spirytusowymi nie negocjowaliśmy, lecz z Jego zastępcą, Panem Kamińskim.

Uważamy, że w owym czasie był to najbardziej słuszny sposób rozwiązania problemu. Gdybyśmy otrzymali zezwolenia inną drogą, w środowisku zambrowskim odezwały się głosy, że sprawa załatwiona była w inny sposób, a byłoby to z obawy władz nie otrzymaliśmy zezwolenia.

Za pierwszym „podejęciem” zezwolenia na handel artykułami spirytusowymi nie otrzymaliśmy, ponieważ nasza oferta nie była pełna. Nauczeni doświadczeniem zrobiliśmy drugie podejście, po którym władze miasta poszły nam na rękę, burmistrz też, a zyskały na tym szkoły, zarówno podstawowe jak i średnie. Zobowiązanie wobec miasta na rzecz szkół było na 100 mln starych złotych. W latach 1993-1995 szkoły otrzymały od nas darowiznę w wysokości ok. 200 mln starych złotych, z czego wszyscy są zadowoleni.

Zezwolenie otrzymaliśmy w 1992 roku, natomiast do dnia dzisiejszego realizowaliśmy niektóre społeczne potrzeby. Solidaryzujemy się z silnym prawem, ale i logicznym myśleniem.

Ciekawi nas fakt, dlaczego w innych miastach wyroki nie były skazujące, natomiast w Zambrowie wyrok za to samo przewinie nie jest raziący.

Pamiętając tamten okres proponowaliśmy, ażeby pociągnąć do odpowiedzialności tych, co brali na NFOZ, ochronę zdrowia, podatki przy kartach pocztowych czy inne oraz modne sponsorowanie z lat dziewięćdziesiątych.

Dopóki nie będzie konkretnego ścisłego prawa takie przypadki będą, a czas, żeby można wszystko robić normalnie.

Eugeniusz i Zdzisław
Kaczyński
Zambrow

SZACHY

W Klubie Seniora w Łomży rozegrano mecz na dziewięciu szachownicach pomiędzy reprezentacjami Łomży i Ostrołęki. Gospodarzy reprezentowali zawodnicy Klubu Szachowego „Maraton”. Mecz zakończył się zwycięstwem Łomżan 6:3. W naszej drużynie wystąpili: Maciej Jakubowski, Vefa Mamedov, Henryk Jakubowski, Wojciech Walewki, Bogdan Duchnowski, Andrzej Składanek, Ryszard Mioduszewski, Józef Robak i Marek Jakubowski. Józef Robak, prezes „Maratonu”, najstarszy zawodnik turnieju, wygrał swoją partię i pierwszy. Zdaniem obserwatorów i kibiców najciekawszą i najładniejszą partię zagrał zwycięsko Ryszard Mioduszewski.

Rozegrane zostały Mistrzostwa Województwa Juniorów na 1995 rok, zorganizowane przez Okręgowy Związek Szachowy i Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych.

W grupie dziewcząt najlepsze okazały się w poszczególnych kategoriach wiekowych: Bogusława Śmiarowska (SP Górki Sypniewo) przed Anną Przewięzią (SP 2 Grajewo, Warmia); Kalinowska (SP 9 Łomża) przed Marią Orłowską (SP 9 Łomża, UKS-9) i Ewelina Misiukanis (SP 4 Łomża, UKS-9); Katarzyna Głowacka (SP 4 Grajewo, Warmia) przed Ewą Śmiarowską (SP Górki Sypniewo) i Joanną Kobaczek (SP Górki Sypniewo); Magdaleną Sobocińską (Liceum Handlowe Łomża, Maraton).

W grupie chłopców w poszczególnych kategoriach wiekowych najlepszy był Marcin Ciołek (SP 10 Łomża, UKS-9) przed Rafałem Pluszczewiczem (SP 4 Grajewo, Warmia) i Sławomirem Dzieciątką (SP 9 Łomża, UKS-9); Paweł Gnatowski (SP 2 Łomża, UKS-9) przed Piotrem Wymarskim (SP 4, UKS-9) i Bartoszem Wierzą (SP 9 Łomża, UKS-9); Krzysztof Jakubowski (SP 9 Łomża) przed Konradem Kilukiem (SP 4 Grajewo, Warmia) i Sławomirem Dzieciątką (SP 9 Łomża, UKS-9); Konrad Mojski (SP 10 Łomża, Maraton) przed Krzysztofem Kadłubowiczem (SP 5 Łomża) i Andrzejem Modzelewskim (SP 9 Łomża, UKS-9); Andrzej Składanek (Zespół Szkół Drzewnych Łomża, Maraton). Sędzią głównym zawodów był Sławomir Sobociński.

Zwycięcy w poszczególnych katego-



SPORT

riach wiekowych będą reprezentować województwo łomżyńskie w półfinałach mistrzostw Polski, które zostaną rozegrane w Augustowie i Wiśle w listopadzie.

BIEGI PRZEŁAJOWE

W Andrzejewie odbyła się Wojewódzka Inauguracja Sportowego Roku Szkolnego 1995/1996, podczas której zorganizowano biegi przełajowe dla uczniów klas I-VIII. W rywalizacji szkół gminnych najlepszą okazała się szkoła gospodarzy, wygrywając także ze szkołami w rejonie. Nagrody i puchary dla zwycięzców ufundowali przewodniczący Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego w Łomży i wójt gminy Andrzejewo. Podczas uroczystości odbyło się także przekazanie dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 3 w Zambrowie nagrody ministra edukacji narodowej za wyniki placówki w konkursie „Sport dla każdego”.

Na trasach biegowych w Marianowie odbył się finał wojewódzki sztafetowych biegów przełajowych szkół podstawowych. W zawodach uczestniczyła rekordowa liczba zawodników: 410 dziewcząt i chłopców z 41 szkół, które zakwalifikowały się do finału wojewódzkiego z eliminacji gminnych.

Wśród drużyn dziewcząt najlepszą okazała się reprezentacja Szkoły Podstawowej w Ciechanowcu (opiekunowie – Cezary Proniewicz i Jerzy Kobus) przed Szkołą Podstawową w Dąbrowie Wielkiej (Lech Krajewski) i Szkołą Podstawową nr 3 w Zambrowie (Piotr Skawski i Jarosław Pogorzelski). W dalszej kolejności uplasowały się: SP Szumowo, SP Grabowo, SP Rogienice, SP Miastkowo, SP Racibory Nowe, SP Piątnica, SP 1 Kolno, SP Dobrylas, SP Andrzejewo, SP Kobylin Borzymy, SP Nowogród, SP Śniadowo, SP Kupiski, SP Klukowo, SP 1 Szczuczyn, SP Osowiec (gm. Zambrów).

Wśród drużyn chłopców zwyciężyła reprezentacja Szkoły Podstawowej w Stawiskach (opiekun – Sławomir Cho-

dnik) przed Szkołą Podstawową w Czyżewie (Paweł Czajkowski i Krzysztof Kupniewski) i Szkołą Podstawową nr 1 w Kolnie (Krzysztof Grabowski). Kolejne miejsca zajęły: SP 3 Zambrów, SP Ciechanowiec, SP Sokoły, SP Miastkowo, SP Grabowo, SP Śniadowo, SP Turów, SP Zbójna, SP Konarzyce, SP Szumowo, SP Nowogród, SP Osowiec (gm. Zambrów), SP Kuczyn, SP Mały Płock, SP Kisielnica, SP Nowe Piekuty, SP 1 Szczuczyn, SP Kobylin Borzymy.

Zwycięskie zespoły otrzymały puchary i pamiątkowe dyplomy za miejsca od 1 do 6. Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy składa podziękowania Krzysztofowi Piszczatowskiemu oraz młodzieży Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie za wzorowe przygotowanie tras i przeprowadzenie zawodów.

LIGA OKRĘGOWA

• **VICTORIA** Jedwabne-ZNICZ Radziłów 0:2. Bramki: Wojciech Kowalski i Krzysztof Sobieski (ZNICZ).

ZNICZ wykorzystał osłabienie gospodarzy (choroby, kontuzje), odnosząc pierwsze w tym sezonie zwycięstwo. Waldemar Kossakowski (VICTORIA) nie wykorzystał rzutu karnego.

• **ORLETA** Czyżew-SKRA Wizna 6:2. Bramki: Cezary Załusko (2), Krzysztof Milankiewicz, Andrzej Nowacki, Marek Pietras, Artur Sielicki (ORLETA); Marcin Grabowski i Krzysztof Brajczewski (SKRA).

W 55 minucie goście wyrównali na 2:2, co tak nadwątlilo ich siły, że nie byli w stanie odeprzeć szturm ORŁĄT, które wygrały 9 mecz z rzędu.

• **UNIA** Ciechanowiec-FORTUNA Andrzejewo 3:2. Bramki: Andrzej Sękal (2) i Sławomir Pietrzykowski (UNIA); Marek Raciński (FORTUNA).

Wynik meczu ustalony został już do przerwy. W drugiej połowie UNIA, mimo wypracowania kilku znakomych pozycji strzeleckich, nie potrafiła ich wykorzystać.

• **BIEBRZA** Goniądz-SPARTA Szepietowo 0:0.

Wynik remisowy jest sukcesem SPARTY, która wystąpiła w meczu z 6 juniorami.

• **ZIEMOWIT** Nowogród-KONTAKTY 3:1. Bramki: Wiesław Radgowski (KONTAKTY); Grzegorz Grigoriew (2) i Robert Lipiński (ZIEMOWIT).

W 25 meczu ligowym KONTAKTY uległy ZIEMOWITOWI. Główna w tym „zasługa” jednego z najmocniejszych dotychczas punktów drużyny, bramkarza Karola Szablowskiego, który miał wyjątkowo fatalny dzień i puścił trzy przysłowiowe „szmaty” już w pierwszej połowie. Po przerwie KONTAKTY praktycznie przegwoździły przeciwnika; po faulu na Romanie Romejce rzut karny wykonał Wiesław Radgowski, a mimo totalnej przewagi do końcowego gwizdka, wynik nie uległ zmianie. Główna w tym zasługa bardzo dobrze broniącego bramkarza ZIEMOWITA, wypożyczonego z ŁKS.

W ZIEMOWICIE wyróżnił się, oprócz niego Robert Lipiński (gdyby jeszcze nie kłął jak szewc, za co dostał żółtą kartkę, a powinien dostać i drugą).

W KONTAKTACH bardzo dobry mecz rozegrał Waldemar Szczech (20 występ), a za ducha walki i pracowitość jak zwykle na pochwałę zasłużył Roman Romejko i Zbigniew Farfułowicz.

Tabela po dziewięciu rundach:

1. OrleTA	9 27
2. Unia	9 18
3. Biebrza	9 12
4. Kontakty	8 11
5. Ziemowit	7 10
6. Skra	8 9
7. Sparta	8 9
8. Znicz	7 6
9. Victoria	8 5
10. Fortuna	7 4

TENIS STOŁOWY

Zwycięstwem 8:6 dla drużyny SKTS Łomża zakończył się mecz II ligi rozegrany z JEZIORAKIEM HAWA. Punkty zdobyli: Michał Dobrowolski (3), Hubert Marciniak (2), Andrzej Rogiński (1), Michał Grabowski (1) i w grze podwójnej Marciniak-Dobrowolski (1).

Cennym remisem zakończył się natomiast mecz UKS Jedyńka z liderem II ligi KSTS Piaseczno – 7:7. Punkty dla UKS zdobyli: Tadeusz Zdzieniecki (2), Roman Szuchniewicz (2), Jarosław Stefanow (1), Mirosław Walendzki (1) oraz debel Stefanow-Szuchniewicz (1).

I ROWEROWE MISTRZOSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ „BONA '95”

I ROWEROWE OTWARTÉ MISTRZOSTWA ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ



Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży, pod patronatem tygodnika „Kontakty”, organizuje I Mistrzostwa Szkół Średnich Ziemi Łomżyńskiej „Bona '95”.

Zmagania cyklistów, na które serdecznie zapraszamy reprezentantów Waszej Szkoły, odbędą się w sobotę, 28 października, o godz. 11.00, na stokach Góry Królowej Bony w Starej Łomży.

Trasa Mistrzostw o długości 6 km charakteryzuje się górkami podjazdami i zjazdami z fragmentem przejazdu po płaskim terenie.

Każda Szkoła, zgodnie z regulaminem, wystawia reprezentację, składającą się z 3 zawodników, wyłonionych w Mistrzostwach Szkoły; w tegorocznych, pierwszych zawodach wyjątkowo dopuszcza się wytypowanie 3 najlepszych zawodników w inny sposób. Jeżeli Wasza Szkoła przeprowadzi Mistrzostwa Szkoły, prosimy o przesłanie krótkiej relacji (możliwość wymienienia ewentualnych sponsorów) oraz wyników do tygodnika „Kontakty” (18-400 Łomża, Al. Legionów 7), który wykorzysta je w publikacji.

Zwycięcy w klasyfikacji indywidualnej: mistrz oraz 2 wicemistrzów, otrzymają puchary i dyplomy oraz nagrody rzeczowe, ufundowane przez znaną firmę PTZ, łomżyński Oddział PBK S.A. i hurtownię rowerów PH „AKTAJ” z Łomży. Zwycięcy w klasyfikacji drużynowej (złożą się na nie wyniki uzyskane przez reprezentantów Szkoły w klasyfikacji indywidualnej): mistrz oraz 2 wicemistrzów, otrzymają puchary i dyplomy.

Wyniki oraz relacje z zawodów (w tym kolorowy fotoreportaż) opublikowane zostaną w tygodniku „Kontakty”.

Zgłoszenia (pisemne lub telefoniczne) prosimy przekazać do 27 października 1995 r.: Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała S. Wyszyńskiego, 18-400 Łomża, ul. Sadowa 12, tel. 16-36-57.

Jednocześnie rozegrane zostaną I Rowerowe Otwarte Mistrzostwa Ziemi Łomżyńskiej. Mogą w nich brać udział wszyscy chętni: zapisy w dniu zawodów, w sobotę, 28 października, godz. 10.00-10.30.

Na zwycięzców (I, II, III miejsce) czekają puchary oraz nagrody rzeczowe, ufundowane przez znaną firmę PTZ, łomżyński Oddział PBK S.A. i hurtownię rowerów PH „AKTAJ”. Kibice, którzy zabiorą ze sobą dwa zdjęcia i zdadzą na miejscu egzamin z przepisów ruchu drogowego, mają możliwość bezpłatnego uzyskania karty rowerowej (funduje PTU „GRYF” S.A. i PZU).



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY

Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 20-letniego Dariusza S. z Łomży, podejrzanego o kierowaniu pod wpływem alkoholu (1,84 prom.) oplem na drodze Łomża-Ostrołęka i spowodowanie wypadku, w którym Jadwiga Ch. poniosła śmierć na miejscu, a Iwona W. doznała obrażeń ciała. Aresztował tymczasowo także 37-letnią Danutę K. z Łomży, podejrzaną o uderzenie trzy razy nożem w klatkę piersiową Bogdana R., z zamiarem pozbawienia go życia i spowodowania ciężkich obrażeń ciała. Aresztował tymczasowo również 21-letniego Mariusza Sz. i 19-letniego Mariusza Sz. z Kolna, podejrzanych o włamanie do sklepu „Jeans Club”.

Prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem aresztował tymczasowo 19-letniego Jacka W. z Sokół, podejrzanego o trzy włamania do sklepów.

ZNALEZIENIE ZWŁOK

W Szczuczynie na przystanku PKS znaleziono zwłoki 83-letniej Jadwigi S. z Obrytek (gm. Szczuczyn). Prawdopodobną przyczyną zgonu była niewydolność krążenia.

W Starej Łomży (gm. Łomża) mieszkaniec Łomży podczas wędkowania wyłowił z Narwi zwłoki 38-letniej Jadwigi G. z Niewodowa (gm. Piątnica), która zaginęła dziesięć dni wcześniej.

ROZBOJE

W Maliszewie Łynkach (gm. Zawady) Tomasz M. i Mirosław K. pobili Stanisława M., a następnie okradli z 450 zł. Sprawy zostali zatrzymani.

W Zambrowie do mieszkania Andrzeja J. wtargnęli dwaj mężczyźni, którzy przy użyciu siły fizycznej i noża obezwładnili Henryka D. z Rutek, a następnie ograbili z 20 zł.

W Grajewie w osiedlu Południe, w gęstej mgłę, Marian W. został zaatakowany przez trzech młodych mężczyzn, którzy wybili mu dwa zęby i spowodowali inne obrażenia ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

W nieznanie odjechały: fiat 125 p Czesława K. i fiat 125 p Jana M. z Zambrowa oraz wartburg Andrzeja R., łąda Edwarda Sz., i dacia Szczepana P. z Łomży.

W Łosicach Dołęgach (gm. Zambrów) z Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej z ciągnika rolniczego przepadł podnośnik wartości 1500 zł.

W Skórcu (gm. Ciechanowiec) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Gs „Sch” w Ciechanowcu ktoś ukradł artykuły wartości 2550 zł.

W Godlewie Miernikach (gm. Nur) z obory zniknęły 2 krowy wartości 4000 zł na szkodę Piotra J., a w Milewku (gm. Śniadowo), także z obory, przepadła krowa wartości 1200 zł na szkodę Kazimierza J. ze Śniadowa.

W Grajewie z placu budowy zniknęła betoniarka z silnikiem łącznej wartości 1000 zł na szkodę Sławomira G.

Ze Szkoły Podstawowej w Jeziorku (gm. Piątnica) ktoś ukradł odtwarzacz wideo i 2 radiomagnetofony. Straty 1000 zł na szkodę placówki.

W Zanklewie (gm. Wizna) Ryszard K. i Zbigniew S. ze Srebrowa (gm. Wizna) włamali się do garażu Tadeusza D. i ukradli akcesoria samochodowe oraz radiomagnetofon łącznej wartości 1500 zł. Ponadto ukradli kanister z benzyną na szkodę Zdzisława G., mieszkającego w sąsiedztwie. Obaj włamywacze zostali zatrzymani.

WYPADKI DROGOWE

W Hodyszewie (gm. Nowe Piekuty) Piotr Sz. ze wsi Pogorzal (gm. Szepietowo), jadąc z nadmierną prędkością, na zakręcie drogi zjechał na lewe pobocze i uderzył w drzewo. Poniósł śmierć na miejscu.

We Wnorach Wiechach (gm. Kulesze Kościelne) kierujący polonezem Andrzej Ch. z Jabłoni Dąbrowy (gm. Nowe Piekuty), podczas wyprzedzania pieszych idących prawą stroną jezdni, potrącił Małgorzatę K. z Ożarek (gm. Rutki), która doznała obrażeń ciała.

We wsi Jasienica Parcela (gm. Andrzejewo) kierujący łądą Ireneusz H. z Króli Małych (gm. Andrzejewo), na prostym odcinku drogi, z nie ustalonych przyczyn wjechał do rowu, gdzie samochód się przewrócił. Kierowca doznał obrażeń ciała.

W Rosochatem Kościelnym (gm. Czyżew Osada) kierujący zastawą Jarosław M., miejscowy, zderzył się czołowo z fiatem 126 p, którym kierował Grzegorz K. z Zalesia Starego (gm. Czyżew Osada). W wyniku wypadku kierowca fiata i jego pasażer doznali obrażeń ciała.

NA KOGO CZEKA VICTORIA?

VICTORIA Jedwabne czeka niewątpliwie na mecz z KONTAKTAMI (niedziela, 29 października, godz. 12.00, stadion Jednostki Wojskowej przy Al. Legionów w Łomży), ale i kibice obu drużyn nie odejdą z imprezy z pustymi rękami. Jak zwykle rozegrane zostaną z okazji meczu konkursy dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Nagrody funduje m.in. PEPEES Łomża.

Kto wygra?

Wszyscy którzy złożą kupon przed rozpoczęciem drugiej połowy meczu, wezmą udział w losowaniu piłki.

KUPON

Wynik meczu

KONTAKTY **VICTORIA**

_____ : _____

KUPON

Imię i nazwisko, adres

OGŁOSZENIA DROBNE

LEK. EUGENIUSZ BUKOWSKI – Specjalista Chorób Dzieci, prywatne wizyty domowe. Łomża, 16-21-10. K-3395-o

SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia DOBROŁOWICZ, Łomża, 18-24-06, wizyty domowe. K-3020-o

USUWANIE BLIZN metodą dermabrazji – dermatolog Urszula CHEŁCHOWSKA, Ostrołęka, Traugutta 5 (029) 20-84. K-3139-o

DERMATOLOG Grażyna KAMIŃSKA, Łomża, Przychodnia, Szosa Zambrowska, p. 211. Środa 17.00. K-3617-o

LECH KOSTEWICZ – specjalista ginekolog, Ostrołęka, Łęczysk 54a, codziennie 12.00-13.00 (inne godziny – uprzednio telefon 50-64). Pełny zakres – całkowite znieczulenie. K-3664-o

TAEKWONDO ZAPISY – Instruktor, Roszkowski, 1 Dan. Poniedziałek, wtorek godz. 18.00, sobota 15.00 w Szkole nr 5 w Łomży, 18-26-58. K-3674

ATRAKCYJNA POLSKĄ GLAZURĘ piękne wzory, najniższe ceny (dowóz do uzgodnienia), ponadto terakota, gresy. Zapraszamy Łomża, Legionów 52 (obok dworca PKS – tył Marketu). Fak. 529-00

STROJENIE PIANIN – Łomża, 18-99-31, od 15.00. K-2772-o

HURTOWNIA: PIWO, NAPOJE – Konarzyce, Leśna 13, tel. 187-960. Fak. 477-o

WIDEOFILMOWANIE STEREO – 189-101. K-3443-o

NAPRAWA PRALKI, lodówki, zamrażarki, 18-07-07, po 17.00, 185-454. K-3423-o

PPH „GRAŻYNA” ZNICZE produkcja i sprzedaż. Łomża, Al. Legionów 146 (Baza PZZ). Zakład czynny: od poniedziałku do soboty w godz. 8.00-18.00, tel. 16-20-05, wieczorem. Fak. 547-00

M-3, 40 m² i M-4, 60 m² – sprzedam. Łomża, 18-46-65. Odliczenie od podatku. Fak. 569-00

UKŁADANIE: Glazura, terakota, marmury. Łomża, 18-63-69. K-3472-o

USŁUGI KOPARKA – Łomża, 188-205. K-3518-o

PRZEJAZDY DO NIEMIEC z Ostrołęki, Hannover-Dortmund-Essen-Duisburg. Wyjazd z Ostrołęki w każdy czwar-

tek. Tel. 668-139. Z Niemiec w każdą sobotę, tel. 772-281. K-3518-o

WIDEOFILMOWANIE, efekty specjalne. 18-26-50; 71-44-44. K-3395-o

DOM, FIAT 125 combi, VW Transporter – sprzedam. Łomża, 160-595. K-3518-o

KUPIĘ ROSNĄCĄ olchę, brzozę, buk. Łomża, ul. Kwiatowa 45, tel. 160-707. K-3518-o

SPRZEDAM DOM – Łomża, Sosnowa 49. Fak. 587-o

PODŁOGI, BOAZERIE, układanie i cyklinowanie. Łomża, 16-41-73. K-3518-o

SPRZEDAM KIOSK, tel. 181-554. K-3607-o

KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 18-59-39. K-3616-o

NAPRAWA ELEKTRONARZĘDZI – Łomża, 16-35-58. Fak. 599-o

ŻALUZJE, FOLIE antywłamaniowe, remonty. Łomża, 163-558. Fak. 599-o

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną w Łomży, tel. 166-492. K-3618-o

AUTORYZOWANY ZAKŁAD oferuje oleje CASTROL, FIAMM do samochodów różnych marek, wymiana benzyny. Łomża, Sikorskiego 337, tel. 162-567. K-3618-o

SPRZEDAM DOM oraz ziemię budowlaną w Zambrowie, tel. 71-68-36. K-3644-o

ZAKŁAD NAPRAWY samochodów ciężarowych. Kępczyńska Stare, ul. Działkowa 1, dom. 181-572. Fak. 604-o

MAGIEL ELEKTRYCZNY – sprzedam, tel. 18-56-37, 18.00. K-3659-o

IZOLACJA CIEPLNA pianką krylaminiową budynków mieszkalnych, magazynów, chłodni. 18-220 Czyżew, ul. Mazowiecka 44, tel. 261. K-3666-o

ANTENY ZBIORCZE, satelitarne, instalacje elektryczne, gromowe. Ksepka. Zbójna, tel. 54. K-3665-o

POSZUKUJĘ GARAŻU – Łomża, tel. 16-21-46. K-3666-o

KUPIĘ ŻUKA-BŁASZAKA (1987-90). Łomża, tel. 16-54-00, 18-67-12. K-3670-o

SPRZEDAM ŁÓDŻ motorową „IWA” z silnikiem 30 KM. Łomża, tel. 18-66-47, po 19.00. K-3671-o

SPRZEDAM VOLVO 340 GL 1,6 D (1985). Łomża, 18-62-06. K-3672-o

Wyrazy szczerego współczucia
PANU WACŁAWOWI SÓJKO
z powodu śmierci
BRATA
składają współpracownicy
Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży



K.Z.

WYRAŻAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
WSZYSTKIM, którzy sercem i pomocą wspierali nas
w bolesnym pożegnaniu naszego tragicznie zmarłego
MĘŻA I TATUSIA
ANDRZEJA NOWAKOWSKIEGO
Żona i córka

K-3713



Z wielkim żalem żegnamy
tragicznie zmarłego w dniu 19 października 1995 r.
ANDRZEJA NOWAKOWSKIEGO
szlachetnego, prawego człowieka i życzliwego kolegę
RODZINIE ZMARŁEGO
wyrazy głębokiego współczucia
składa Prokurator Wojewódzki w Łomży
w imieniu prokuratorów województwa łomżyńskiego

k.z.



Wyrazy głębokiego współczucia
EUGENIUSZOWI CHOROSIŃSKIEMU
z powodu śmierci
ŻONY

składają: dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Łomży

K-3680



SPRZEDAM FSO 1500 (1982 rok). Łomża, tel. 182-993.
 SPRZEDAM FIAT 126p (1988). Ciecierski, Rybaki 16, gm. Miastkowo. Łomża, tel. 182-716, po 18.00.
 SPRZEDAM FIAT 126p (1986). Łomża, tel. 182-716, po 18.00.
 ZATRUDNIĘ BLACHARZY, CIEŚLI, DEKARZY, tynkarskich, malarskich, elektrycznych, hydraulików, wycieczek. Tel. 6190639; tel. 6191477 wew. 66 Warszawa. Fak. 579-00.
 SPRZEDAM DOM w stanie surowym przy ul. Bednarczywskiej. Łomża, tel. 160-990. Fak. 609-0.
 SPRZEDAM PIECE elektryczne akumulacyjne Panel 2 i 3 kW. Łomża, 16-20-36. K-3678
 PRODUKCJA FRYZÓW do mebli tapicerskich oraz całych konstrukcji czopowanych. Dąbrowski, Czerwone 49, 18-500 Kolno. K-3677-0
 SPRZEDAM TAWRIĘ na części (1991). Łomża, tel. 18-13-58, po 18.00. K-3679
 SPRZEDAM MZ-150. Łomża, tel. 185-051. K-3681
 MALOWANIE-SZPACHLOWANIE. Łomża, tel. 185-445, po 18.00. K-3682-0
 SALON KOSMETYCZNY „NATURA”, Łomża, ul. Anny 2, tel. 183-178. Zaprasza codziennie w godz. 14-20, soboty 9-13. K-3683
 LOKAL DO WYNAJĘCIA w Łomży, tel. 185-840, tel. dom. 71-39-96. K-3684
 ZALUŻE POZIOME, PIONOWE, rolety, markizy - sprzedaż, montaż - „ASTRA”, Gielczyńska 1, tel. 166-442. Fak. 619-0
 SPRZEDAM M-4 z umeblowaniem. Łomża, tel. 185-856, po 20.00. K-3685
 SPRZEDAM KOZŁĘTA. Tel. 17-65-62 (godz. 9-16). K-3686
 KIEROWCA KAT. I, poszukuje pracy. Łomża, tel. 186-67-12. K-3687
 SPRZEDAM FIAT 126p (1989). Łomża, tel. 184-33-39. K-3688
 LOKAL DO WYNAJĘCIA - Łomża, 186-770, wycieczorem. K-3689
 SPRZEDAM MIESZKANIE 54 m², Dworna 1, II piętro, tel. 186-446. K-3690
 INSTALACJE HYDRAULICZNE, najniższe ceny. Łomża, tel. 18-23-67. K-3691
 ZAZURĘ I TERAKOTĘ układamy oraz wykonyujemy remonty wod.-kan. Tel. 18-33-16. K-3693
 SPRZEDAM M-4 (Broniewskiego). Łomża, tel. 180-03, po 13.00. K-3694
 SPRZEDAM ŻUKA (1983), stan dobry. Łomża, tel. 180-843. K-3695
 SPRZEDAM: STAR-200, MTZ-82, C-385, P-110. Łomża, 19-11-59. K-3696

SPRZEDAM: VOLVO F-86 (1978) kontener winda. Przyczepa D-55 wywrotka 6 ton. Robur (1989/90), kontener. Fiat Tipo 1,4 I (1990 rok) Araukaria 2,5 m. Łomża, 185-849, po 20.00. K-3697
 NOWO OTWARTA hurtownia napojów typu Pepsi, Cola, Mirinda i inne, zaprasza sklepy - ul. Poznańska 156, tel. 18-59-57. Fak. 620
 ZATRUDNIĘ PRZEDSTAWICIELA handlowego. Kontakt 185-957. Fak. 620
 ZAGINĄŁ BRAZOWY bokser. Wiadomość: tel. 188-120. K-3731
 SPRZEDAM VW Passat 1,6 i (1990 r.), tel. 165-085 Łomża. K-3732
 SPRZEDAM FIATA 126 (1985 r.), Mercedes 123 D (1978) oraz silnik 240 D, tel. 162-494. K-3733
 STARA A-200 sprzedam. Łomża, tel. 16-42-11. K-3734
 FSO SPRZEDAM (1991 rok). Łomża, tel. 188-638. K-3735
 VIDEOKAMERY PANASONIC - sprzedam. 189-101. K-3736
 SPRZEDAM MITSUBISHI Galant 2000 (1987). Łomża, Wyzwolenia 21, tel. 162-808. K-3737
 MAŁŻENSTWO POSZUKUJE mieszkania, tel. 16-37-41. K-3738
 SPRZEDAM DZIAŁKĘ 0,62 ha, samochód FSO 1,5 (rok 1987), tel. 162-237. K-3740
 SPRZEDAM PIANINO, tel. 188-171. K-3741
 POLONEZ 1,5 SLE (XI-1991 przejściówka), pierwszy właściciel, pełne dokumenty - sprzedam, tel. 187-917. K-3698
 SPRZEDAM FORDA Eskorta 1300. Tel. (71) 19-03. K-3699
 SPRZEDAM OPEL Kadet 1,6 D (1986 r.), tel. 71-10-78., po 18.00. K-3700
 KURY NIOSKI SPRZEDAM Teresa Miklas, Radowo Piotrowo 9, tel. 17-75-65. K-3701
 ŻUK A-74D (1993) sprzedam, tel. 160-678. K-3702
 KUPIĘ DOM lub mieszkanie, 16-41-08. K-3703
 SPRZEDAM POLONEZ Caro (1995). Łomża, tel. 166-310. K-3704
 SPRZEDAM AUTOBUS przystosowany do baru. Kolno, 78-42-17. KK-63
 SPRZEDAM 126 p (1989). Łomża, 160-109. K-3705
 SPRZEDAM TOYOTA Camry (rok 1988), tel. 160-572. K-3706
 KUPIĘ FIATA 126 p po wypadku (rok 1988-1991). Łomża, tel. 182-200. K-3707
 SPRZEDAM ŻUK (1985 rok). Łomża, tel. 18-52-83. K-3708
 POSADZKI AGREGATEM (diesel). Łomża, 160-776. K-3709
 ZATRUDNIĘ STOLARZY, praca w akordzie. Łomża, 160-295. K-3710

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne 18 na Zakrzewo 5, gm. Radziłów. Łomża, tel. 182-993. K-3711
 SPRZEDAM: LADE 2105 (1989), mieszkanie 24 m². Łomża, Moniuszki 8/20. K-3712
 SPRZEDAM FORD Sierra 2000 (1988), automat. Łomża, 16-30-67. K-3714
 SPRZEDAM FORD Merkury (1988). Łomża, 16-38-42, godz. 17-19. K-3715
 SPRZEDAM ODMULARKĘ „Pelikan” na ciągniku C-360 (rok 1985). Zbigniew Bulkowski, Maków Mazowiecki, ul. Klonowa 13. K-3716
 SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne 8 ha z zabudowaniem. H. Cekała, Kuzie 5, gm. Zbójna. K-3717
 SPRZEDAM POLONEZ (1985 rok), tel. 191-256. K-3718
 PILNIE SPRZEDAM 4,17 ha w tym młyn wodno-elektryczny i staw rybny. Cena do uzgodnienia. Chmielewo 6 - Kolonia, 18-520 Stawiski. K-3719
 ROTTWEILERY SZCZENIĘTA sprzedam, 086 712-832. K-3720
 SPRZEDAM AVIĘ A-31 (rok 1988). Łomża, 160-714. K-3721
 SPRZEDAM KOMPUTER 486 DX/40 MHZ, do brze wyposażony + SVGA monitor. Łomża, 180-899. K-3722
 SZUKASZ PRACY, masz samochód, przyjdź lub zadzwoń. Łomża, ul. Poznańska 156/3, tel. 188-093. Fak. 621
 SPRZEDAM WYPOSAŻENIE sklepu, młode jamniki oraz udziałem korepetycji z jęz. angielskiego. Łomża, tel. 188-058. Fak. 622
 SPRZEDAM 126 p (1990 rok), 185-451. K-3723
 LOKAL DO WYNAJĘCIA - tel. 18-62-54. K-3724
 SPRZEDAM WIEŻĘ filmy PHILIPS, tel. 18-14-56. K-3725
 SZYBKO, TANIO - układanie glazury, terakoty, tel. 77-48-72. K-3726-0
 SPRZEDAM MERCEDESA 123 300 D (1979), silnik po remoncie kapitalnym. Andrzej Boguski, Jarnuty 11, gm. Łomża. K-3727
 SPRZEDAM PRZYCEPE 6-tonową (1990 rok) wywrot - oplandekowana. Cwaliny Małe 14, tel. Mały Płock 83. K-3728
 SPRZEDAM FSO 1500 combi (rok 1990), tel. 178-139. K-3729
 SUCHY TYNK, szpachlowanie, malowanie, 18-32-28. K-3730
 POSZUKUJĘ MIESZKANIA M-4, M-5 do wynajęcia na trzy lata. Tanio sprzedam dużą lodówkę. Tel. 186-616. K-3739
 KURTKE Z LISÓW rudyh i piżmaków, maszynę do pisania z nadrukiem niemieckim sprzedam. Łomża, 189-375. K-3742
 FIRMA BUDOWLANA zatrudni kierownika budowy, tel. 188-288, 180-260. K-3743

ZATRUDNIĘ DZIEWCZYNE do handlowego. Łomża, tel. 165-115, po 16.00. K-3744
 LOKAL DO WYNAJĘCIA. Łomża, tel. 16-59-28. K-3745
 SPRZEDAM FIATA 126 p (rok 1991), tel. 16-59-28. K-3745
 ALARMY KONKURENCYJNE ceny; alarmy przeciwłamaniowe i przeciwpożarowe, montaż telewizji przemysłowej, instalacja systemów kontroli dostępu. Łomża, 16-65-42. Fak. 623-0
 SZKOŁA PODSTAWOWA nr 9 zatrudni nauczyciela jęz. angielskiego. Łomża, 188-246. K-3746
 NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH - wirnikowych, 181-548. K-3747
 MALOWANIE, SZPACHLOWANIE - Łomża, 16-45-23. Najniższe ceny. SPRZEDAM ŁADA Samara Fińska (1990 r.) I właściciel, pełna dokumentacja. Łomża, tel. 160-219. K-3749
 SPRZEDAM MERCEDES 208 D Bus (1991). Łomża, 166-385. K-3750
 POSIADAM PLAC na parking strzeżony, Auto Komis, oczekuję propozycji. Łomża, 18-44-30. K-3751
 POSZUKUJĘ M-2-3 do wynajęcia, 16-41-38. K-3752
 KOREPETYCJE z języka polskiego kl. IV-VIII, tel. 18-11-04, po 18.00. K-3753
 DO WYNAJĘCIA M-2 z telefonem. Łomża, tel. 187-224. K-3754
 POSZUKUJĘ GARAŻU w centrum Łomży, 16-40-49. K-3755
 SPRZEDAM FIATA 126 P (rok prod. 1987). Łomża, 18-18-56, po godz. 18.00. K-3756
 SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Łomży przy Mickiewicza, tel. 188-905. -3757
 KUPIĘ STRAGAN „szczęki” oraz przyjmę na stancję uczennice. Łomża, tel. 16-63-93. K-3758
 SPRZEDAM DOM piętrowy (parter wykończony na działalność handlową) Łomża, ul. Sikorskiego 319. Wiadomość: Niemcewicz 6/50. K-3759
 SPRZEDAM POLONEZA (rok 1989). Łomża, 16-44-88, od 8.00 do 16.00. K-3760
 SPRZEDAM FORD Escort 1,3 L (1979) lub na części. Łomża, 182-216. K-3761
 SPRZEDAM ROZRZUTNIK obornika jednoosiowy. Szabły Młode 31, 18-411 Śniadowo. K-3763
 SPRZEDAM OPEL Astra 1,6i GLS (1992) wspomaganie kierownicy, centralny zamek. Tel. 19-17-07. K-3764
 SPRZEDAM OLTICIT Club 11-R (1990 r.) metalik oraz kozę. Jarnuty 4, gm. Wizna. K-3765
 SPRZEDAM DOM murowany z działką. Kobylin 24. Wiadomość: Łomża, tel. 160-918. K-3766
 POTRZEBNA POMOC domowa, tel. 18-88-07. K-3767
 SPRZEDAM KIOSK o pow. 25 m przy Pl. Niepodległości 1, Łomża, 16-41-28. K-3768

**W dniu 19.10.95 r.
zginął tragicznie
MECENAS
ANDRZEJ NOWAKOWSKI**



Z żalem żegnamy
naszego
współpracownika,
a przede wszystkim
przyjaciela
Zarząd „EMPIKO”
oraz
„MURAWSKI
HOLDING SA”

**PANI
BARBARZE
NOWAKOWSKIEJ**

wyraży głębokiego współczucia
IV/O/M/O z powodu
tragicznej śmierci
MEŻA
składają:
Zarząd, przyjaciele,
pracownicy
„EMPIKO”
oraz
„MURAWSKI HOLDING SA”





„Sz.P. Wiesław Walenziak, prezes TVP.

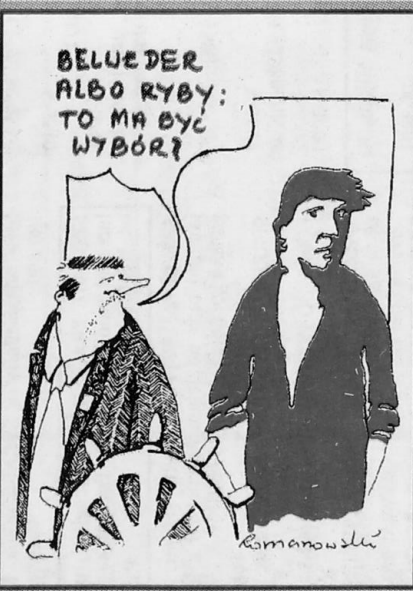
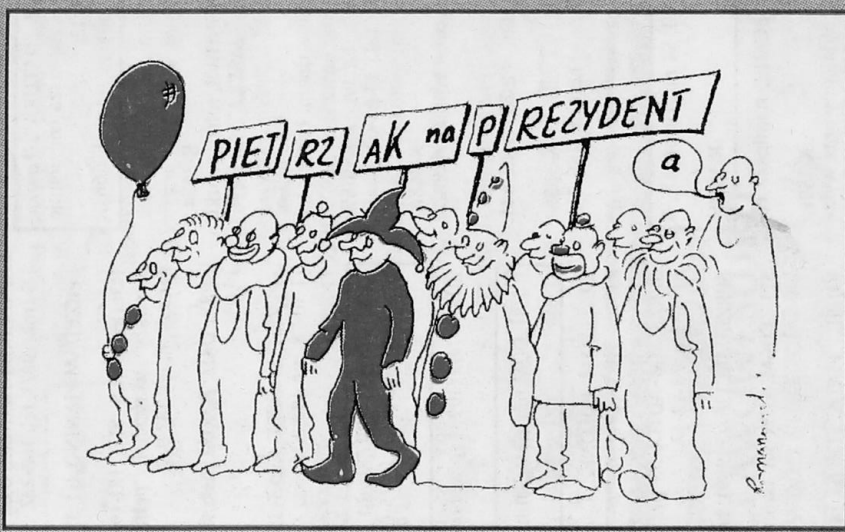
Poziom telewizji pod Pańskim kierownictwem wspaniale się obniżył: moi uczniowie zaczęli znowu odrabiać lekcje. Wdzięczny nauczyciel z Wąsosz”.
.

– Dlaczego nie chcesz iść na pogrzeb Nowakowej? – pyta Kowalska męża.

– Nie wypada – odpowiada mąż – Nowak chowa trzecią żonę i już trzeci raz zaprasza mnie na stypę, a ja wciąż nie mogę mu się zrewanżować.
.

Dowcipy nadesłał Andrzej Werliński z Warszawy. Upominek prześlemy pocztą. Nasz konkurs na dowcip tygodnia trwa.

ROMANOWSKI GALERY: UPIORY '95



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) karciana pani, 6) zajęcie trampa, 8) określenie, miano, 9) schabowy lub mielony, 10) w mitologii greckiej córka Agamemnona, 12) cudak, ekscentryk, 13) młoda roślina wyrosła z nasienia, 15) bitwa, bój, 18) Harry, znany prezydent USA, 19) klub piłkarski z Mediolanu, 20) rodzaj twardego cukierka, 21) 60 sztuk.

PIONOWO: 1) ryba naszych akwenów, 2) śpiąca z bajki, 3) mały dowód opłaty, 4) jedno z trzech w czasie obiadu, 5) pozostałość po destylacji ropy naftowej, 7) państwo z Ottawą, 11) strona, ku której idziemy, 12) miasto przy ujściu Wieprza do Wisły, 13) planeta Układu Słonecznego, 14) na znaczki pocztowe, 16) puls, 17) skowronek borowy. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NR. 39

Prawoskośnie: rozwód, przesąd, obój, naręcze, galeria, Marek, kula, sanie, kazanie, dachówka, marzec, statek, dama, kolano, taternik, wyciąg, pora, klaka.

Lewoskośnie: rozwaga, przewód, osąd, nabój, czekanie, legenda, Maria, kurek, sala, niedola, makata, starzec, datek, koma, nosówka, wynik, pociąg, Klara.

Nagrody wylosowali: BOŻENA BĄCZEK (Nowogród), JANINA CIENIEWICZ (Łomża), ANNA CYMEK (Łomża), WIESŁAW LASZKOWSKI (Łomża), GRZEGORZ LUBNICKI (Kulesze Kościelne), DOMINIK PAJER (Stawiski), KRZYSZTOF PODEDWORNY (Pęchratka), JOLANTA ROLIČIUK (Białystok), KRYSZYNA TOMASIK (Ełk), MARIA WOJCIK (Piski).

Gratulujemy, książki wysyłamy pocztą.



SŁOWNIK POLITYCZNY

RZECZPOSPOLITA – polska (czyli kabaretowa) odmiana republiki.

RZEŻ – wymiana kadry administracyjnej po każdorazowej zmianie rządu.

RZEŻĄCZKA – choroba wywołująca niegdyś przerażenie, a teraz ulgę, że to nie AIDS.

RZYGANIE – odruch normalnego człowieka na dźwięk słowa „polityka”.

RZYM – miasto, do którego po 1989 roku przeniesiono z Moskwy nasze „ładowanie akumulatorów”.

RZNIĘCIE – w seksie, polityce i w lesie: krótkotrwały wysiłek, zwiastujący grubsze kłopoty.

SABOTAŻ – wybór kabareciarza, wymachującego w natchnieniu Duchem Świętym siekierką otrzymaną w Ursusie, żeby móc fotografować się z Margaret T. w Londynie, zamiast jechać na ryby, zając się adwokaturą lub przewodnictwem Kółka Różańcowego w NBP na prezydenta.

SAKE – wódka ryżowa. Jedyny element Japonii, jaki może się u nas przyjąć.